Opłacone ryczałtowo. Cena 20 groszy
Nr 24. Kraków, dnia 6 czerwca 1926 r. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.) | Wychodzi co niedzielę. | Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.

Cena numeru: 20 groszy. | Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI. | Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Zbrodnia Witosa — czy na Witosie popełniana?

Na nikogo w Polsce nie pada tyle złorzeczeń, przekleństw, potępień, co na Witosa.

Jakie tylko są w rynsztokach wielkomiejskich nieczystości i odchody, wszystkie pełnemi wiadrami wylewa prasa miejska na jego głowę.

Za prasą roznoszą po wsiach i przysiółkach agitatorzy i posłowie z P. P. S., z »Wyzwolenia« i ze »Stronnictwa chłopskiego« niesłychane oskarżenia o zbrodniach i nieprawościach Witosa, które zmusiły Piłsudskiego do rewolucji w obronie moralności, uczciwości, cnoty i świętych ideałów, zagrożonych i podeptanych przez Witosa: tego »psa parszywego«.

Skąd ta straszna nienawiść i złość, skąd oskarżenia, czy jest w nich choć źdźbło prawdy?

Te plugastwa, które wypisuje w »Robotniku« i »Naprzodzie« poseł Jędrzej Moraczewski o machinacjach majątkowych Witosa, dzięki którym Witos »dziś nie pomieniałby się na majątek z niejednym zamożnym obszarnikiem«, **są nikczemnym wymysłem** zwyrodniałego mózgu pana Jędrzeja.

Ze wszystkich występków i zbrodni, zarzucanych Witosowi, jedna jest prawdziwa.

Przyznaje się do niej Witos w ostatniej swej odezwie, zamieszczonej w »Piaście« z 30 maja b. r. Nr 23:

„Bracia włościanie-ludowcy!!

Wyznaczony Waszą wolą na zaszczytne naczelne stanowisko w P. S. L., starałem się sprawować swoje obowiązki zgodnie z interesem państwa i interesem naszego nieszczęsnego stanu.

Wierzyłem i wierzę niezachwianie, że Polska wtenczas może nietylko istnieć, ale i być potężną, kiedy oprze się na prawie i na Was.

…rałem się zawsze, ażeby nie skalać Jej imienia i nie splamić Waszego honoru, nie splamić go nigdy i nie splamić go niczem".

W powyższem, z głębi duszy wyrwanem wyznaniu, mieści się owa zbrodnia Witosa, z której wypływają wszystkie inne, jemu zarzucane.

Dzięki niezmordowanej pracy Witosa nad umysłami chłopów, mogło się znaleść na naczelnem miejscu programu P. S. L. takie zdanie:

»P. S. L. uznaje interes państwa za interes ludu i odwrotnie«.

Witos prowadzi chłopów do Polski, by razem iść ku lepszej przyszłości — Bryl, Dąbski, Stapiński prowadzą chłopów przeciwko Rzeczypospolitej, dlatego

hańba Witosowi!

cześć Brylowi-Stapińskiemu!

Witos odrabia wiekowe zaległości księży, panów i inteligencji, którzy, mogąc zrobić chłopa światłym, mądrym obywatelem Polakiem i na nim, jak na granicie, oprzeć byt państwa, woleli go mieć ciemnym, zahukanym, pańszczyźnianym, cesarskim lub carskim. — Witos wyręcza inteligencję w jej obowiązkach pracy nad podniesieniem gospodarczo-kulturalnem wsi, dlatego inteligencja ta, zgrupowana po redakcjach »Kurjerów Porannych« i wszelkich innych postępowych, demokratycznych organach, **ma aż nadto czasu, by za tę pracę szkalować go i obdzierać ze czci.**

Społeczeństwo polskie, karmiące się ową posilną, »wonną« strawą »Kurjerów«, oklaskuje aktorów tego bezprzykładnego w dziejach widowiska.

Wszędzie gdzieindziej taki człowiek, jak Witos, byłby czczony i wielbiony za ten ogrom pracy obywatelskiej, narodowej i państwowej, jakiego dokonał — w Polsce tylko błazny, szarlatani, komedjanci i błędni rycerze znajdują poklask i uznanie.

W Polsce na Witosa będzie miejsce wówczas, gdy deklamacje, blaga, poza ustąpią przed prawdą, rzetelnością, pracą i zasługą, a na to czekać lata jeszcze.

Dziś zbrodnią jest jego zmięty kapelusz, koszula bez krawatki, buty chłopskie, twardość chłopska.

Chłop z Wierzchosławic premjerem i to poraz trzeci!

Dobre to było, gdy bolszewik stał pod murami Warszawy, ale dziś — dziś chłop potrzebny miastu, kiedy przynosi nabiał, warzywa, lub najmuje się do znoszenia węgli, ale rządzić państwem — wara mu!

Jaka zachłanność chłopska, co za bezczelność, co za zbrodnia!

Nie Witos popełnił zbrodnię, ale na Witosie popełniają „wyższe sfery" ohydną, plugawą zbrodnię, za którą już państwo zapłaciło zachwianiem poczucia praworządności w masach, wiary i nadziei w Polskę, a nie daj Boże, żeby zapłaciło przewrotem bolszewickim i zgubą swą.

Jan Brodacki.

Kłamstwo na kłamstwie jedzie.

Zaczęło się od złamania przysięgi.

Pierwszem kłamstwem była gadka o napadzie na Sulejówek.

Drugiem kłamstwem była wiadomość, puszczona przez sztab generalny Piłsudskiego, że Prezydent Wojciechowski, zmuszony złożyć godność Prezydenta, oświadczył, że składa ją w ręce Piłsudskiego, jako jedynie godnego tej godności.

Trzeciem kłamstwem była roztrąbiona przez prasę lewicową pogłoska, że Ojciec św. udzielił błogosławieństwa Piłsudskiemu, kardynał Kakowski przywiózł je na piśmie w specjalnej puszce.

Socjały, „Wyzwoleńcy" i Brylowcy, ci właśnie, co najgłośniej krzyczą: precz z Rzymem! rozdział Kościoła od państwa! kościół narodowy! nagle powołują się na autorytet Ojca św. i chcą przeciągnąć masy na stronę Piłsudskiego błogosławieństwem Ojca św.

I znowu kłamią bezczelnie. Ojciec św. udzielił istotnie błogosławieństwa, ale całej Polsce, a nie Piłsudskiemu. Przeciwnie, udzielił jej błogosławieństwa dlatego, ponieważ uważa, że wskutek „wiekopomnej bitwy" w Warszawie, Polska bardzo potrzebuje błogosławieństwa i pomocy Bożej.

Błogosławieństwo to więc bynajmniej nie świadczy za Piłsudskim, przeciwnie.

I poco to od rana do nocy bez zająknienia kłamać i w błąd ludzi wprowadzać?

Przebieg Zgromadzenia Narodowego.

Marszałek Piłsudski został wybrany Prezydentem Państwa — wyboru jednak nie przyjął. — Prof. Mościcki Prezydentem.

Dnia 31 maja b. r. o godzinie 10·15 rano rozpoczęło się Zgromadzenie Narodowe w Warszawie.

Już od wczesnego ranka zaczynali napływać do gmachu Sejmu posłowie i senatorowie. O godzinie 9·50 zjawili się na sali obrad posłowie wszystkich klubów. Przybyło około 70 korespondentów pism zagranicznych, w tem 8 przedstawicieli gazet amerykańskich. O godzinie 10 rano marszałek Sejmu, Rataj, otworzył Zgromadzenie Narodowe, powołując do prezydjum, w myśl regulaminu sejmowego, posłów: **Niedbalskiego** (z »Piasta«), **Haraasza** (z »Chrześcijańskiej Demokracji«), **Ledwocha** (ze Stronnictwa Chłopskiego«), **Pużaka** (z P. P. S.), oraz wyznaczonych przez marszałka Senatu senatorów: **Grützmachera** (Z. L. N.), **Kaniowskiego** (P. S. L. »Piast«), **Körnera** (z »Koła żydowskiego«) i **Glogera** (z »Chrześcijańsko-Narodowych«). Urzędującymi sekretarzami byli: poseł Pużak i senator Grützmacher. Po powołaniu prezydjum, marszałek Sejmu, Rataj, wezwał Zgromadzenie Narodowe do zgłaszania kandydatur, przypominając, że zgłoszone kandydatury muszą mieć przynajmniej 50 podpisów.

Zgłoszono dwie kandydatury: Dra Adolfa Bnińskiego i marszałka Józefa Piłsudskiego. Marszałek Rataj przypomniał jeszcze ustęp z regulaminu, w myśl którego kartki białe oraz kartki, zawierające nazwiska osób głosujących, jak również i nazwiska osób, których kandydatura nie była zgłoszona, będą uważane za nieważne przy obliczaniu. Po przeprowadzeniu głosowania, które odbyło się w nastroju poważnym, zarządzono przerwę w celu obliczenia głosów. Po przerwie, na podstawie protokółu, marszałek stwierdził, że większość uzyskał p. Józef Piłsudski.

W głosowaniu wzięło udział 546 posłów i senatorów. Ważnych głosów oddano 485, nieważnych 61. Marszałek Piłsudski uzyskał 292 głosy, a wobec tego, że większość absolutna wynosiła 243 głosy, został wybrany Prezydentem państwa.

Dr Adolf Bniński uzyskał 193 głosy.

Po odczytaniu protokółu przez urzędującego sekretarza, marszałek Rataj zwrócił się do członków Zgromadzenia Narodowego, by pozostali w gmachu Sejmu, zapowiadając, że po natychmiastowem skomunikowaniu się z nowo-wybranym, powiadomi Zgromadzenie Narodowe o terminie posiedzenia następnego Zgromadzenia Narodowego, które odbierze przysięgę od nowo-wybranego, czyli od elekta, i o ile elekt nie przyjąłby wyboru, naznaczy nowe posiedzenie celem wyboru nowego kandydata.

Potem wyjechał premjer Bartel do marszałka Piłsudskiego, aby mu zakomunikować wynik wyborów.

Marszałek Piłsudski wyboru na prezydenta nie przyjął i wysunął jako kandydata Ignacego Mościckiego, profesora politechniki warszawskiej i dyrektora fabryki w Chorzowie, tudzież profesora M. Żdziechowskiego, rektora uniwersytetu w Wilnie.

Wiadomość o zrzeczeniu się wyboru przez marszałka Piłsudskiego wywołała na lewicy niesłychane zdumienie i konsternację.

Drugie zebranie Zgromadzenia Narodowego celem wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej, odbyło się we wtorek. Na ulicach miasta, mimo silnego naprężenia i zdenerwowania, panował porządek. Wszystkie ulice wiodące do gmachu sejmowego były zamknięte znacznie silniejszemi kordonami policji, aniżeli w poniedziałek. Po ulicach miasta krążyły silne patrole policji konnej i pieszej. W kuluarach Sejmu panował ogromny ruch; stawili się niemal wszyscy posłowie i senatorowie. Obrady od rana toczyły się w Klubach. Nastrój Zgromadzenia Narodowego był bardzo poważny. Przybyli wszyscy przedstawiciele państw obcych i zajęli miejsca w lożach dyplomatycznych. Stawili się również przedstawiciele rządu

i liczni przedstawiciele prasy. O godzinie 10-tej przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, marszałek Rataj, otworzył Zgromadzenie Narodowe, powołując na sekretarzy posła Niedbalskiego i senatora Körnera i zapowiedział, że w myśl regulaminu Zgromadzenie Narodowe przystępuje do ponownego wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, następnie wezwał do składania kandydatur.

Zgłoszono 3 kandydatury: Dra Adolfa Bnińskiego, Dra Marka i Prof. Mościckiego. Następnie przewodniczący zarządził głosowanie, polecając sekretarzowi, posłowi Niedbalskiemu, odczytywanie listy członków Zgromadzenia Narodowego.

Wynik pierwszego głosowania.

O godzinie 11·20 ogłoszono następujący wynik głosowania:

1) **Profesor Ignacy Mościcki 215 głosów.**

2) **Dr Adolf Bniński 211 głosów.**

3) **Dr Zygmunt Marek 56 głosów.**

Białych kartek i głosów nieważnych oddano 63.

Wobec tego, że żaden z kandydatów nie uzyskał przepisanej większości głosów, przystąpiono do

powtórnego wyboru.

O godz. 1·15 zakończono drugie głosowanie. Wynik głosowań jest następujący:

1) **Prof. Mościcki otrzymał 281 głosów.**

2) **Dr Adolf Bniński 200 głosów.**

Nieważnych i białych kartek oddano 58.

Suma oddanych ważnych głosów wynosiła 480, absolutna większość wobec tego wynosiła 241 głosów.

Wobec czego prof. Mościcki 31 głosami ponad absolutną większość został wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej.

Prof. Mościcki wybór przyjął.

W piątek o godz. 12 w południe odbędzie się Zgromadzenie Narodowe celem zaprzysiężenia elekta.

Sylwetka nowego Prezydenta Państwa.

Wysuwany przez marszałka Piłsudskiego prof. Ignacy Mościcki jest szerszemu ogółowi nieznany, natomiast w nauce zajmuje on poważne miejsce, jako wynalazca **nowego systemu wydobywania azotu z powietrza zapomocą wysokiego napięcia elektrycznego.** Wynalazek ten zastosowali Niemcy przy fabrykacji związków azotowych w Chorzowie.

Prof. Mościcki wsławił się także jako organizator zakładów chorzowskich, które zostały przejęte przez Polskę. Za dowód niezwykłej energji i talentu, jaki wykazał prof. Mościcki na tej placówce, niech posłuży fakt, że w ciągu tygodnia potrafił w zupełności uruchomić tak olbrzymi aparat, jakim jest fabryka związków azotowych w Chorzowie, opuszczona przez Niemcy. W chwili bowiem, gdy zakłady chorzowskie przypadły Polsce, usunęły się wszystkie niemieckie siły fachowe, zabrano plany budynków, maszyn i połączeń. Nikt, a najmniej niemiecki kierownik zakładu, prof. Caro, nie przypuszczał, że Polacy odważą się na szaleństwo — jak nazywali — uruchomienia zakładów bez techników, znających tajniki fabrykacji. Drobna bowiem niedokładność w młynie karbidowym mogła spowodować wysadzenie w powietrze całego gmachu, jak to się stało w Ludwikshafen.

Tymczasem prof. Mościcki, nietylko nie ugiął się przed włożonym na jego barki ciężarem, ale nawet postawił fabrykę na wysokim poziomie.

HORACY.

DO SIEWCÓW WAŚNI.

Dokąd gnacie zbrodniarze? Dokąd?! Czemu w dłoniach
Ściskacie skrytych mieczów rękojeści?
Małoż to się krwi naszej lało — o boleści! —
Na wszystkich lądach i na morskich toniach?

Nie po to, aby krusząc Kartaginy butę
Rzymianin z dymem puszczał jej warownie,
Lub ażeby Brytańczyk, niezłomny hartownie
Szedł Świętą Drogę dłonie mając skute —

Lecz żeby miasto nasze (wrogów iszcząc modły)
Własną swą ręką ugodzone padło!
Nigdy walk takich wilki ani lwy nie wiodły
Na innych szczerząc paszczękę zajadłą!

Ślepi! czyż was porywa szał czy moce wraże
Czy wina? — Jakąż dacie im odpowiedź?
— — — — — — — —
Milczą, jak nie oniemieć, wstydem nie osowieć
A trupia bladość okryła im twarze.

Tak jest! Naród nasz losy ścigają posępne
I bratobójstwa ohydna zakała,
Odkąd krew niewinnego Rema się polała
Klątwę na wieki rzucając następne...

Przełożył z łacińskiego: **Józef Birkenmajer.**

Czerwonym szlakiem.

Nauka nie idzie w las.

Niedawno poseł Bryl z towarzyszami bawił w gościnie u bolszewików i złożył dłuższą wizytę naczelnikowi czerezwyczajki Dzierzyńskiemu.

Jak to być może, zapytał Bryl, że 700 tysięcy bolszewików, bo tyle ich jest w Rosji, zapanowało nad 120-miljonowym narodem i uczyniło z niego bierną, potulną masę?

Bardzo na to prosty sposób, odpowie Dzierzyński.

Tym skutecznym środkiem jest czerezwyczajka, bojówka bolszewicka, która strachem i terorem, pałką i kulą zmusza do uległości i posłuszeństwa. Bryl okazał się pojętnym uczniem Dzierzyńskiego. Wie on doskonale, że nie ma co na wsi robić, chłopi odwrócą się ze wzgardą od krzykacza i oczajduszy, który, gdyby tylko mógł, sprzedałby ich jak słoninę, którą podczas wojny handlował.

Coraz częściej nie dopuszczano go na wiecach do głosu, coraz częściej przepędzano szkodnika. Przycichł i czekał z niecierpliwością na swój moment.

Moment ten nadszedł 12 maja b. r.

Piłsudski obalił rząd prawowity, ustąpił prezydent Wojciechowski, władze państwowe zaskoczone, zdezorjentowane, nie wiedzące co robić, czego się trzymać, kogo słuchać — oto wymarzona sposobność do okazania swych talentów, do wypróbowania skuteczności lekcji, jakiej udzielił mu w Moskwie czerwony kat, Dzierzyński.

Bryl urządza wiec we Lwowie, Kroczy na czele pochodu, w którym chłopów coś niecoś, ale zato tłumy robociarzy z P.P.S., zgraja żydów komunistów i męty wielkomiejskie.

Urągają Prezydentowi, Witosowi, plują na Polskę, każą ryczeć na cześć Piłsudskiego.

Patrjotyczna polska młodzież protestuje i oto pada rozkaz Bryla: „Uciszyć ich tam". W tej chwili młody słuchacz uniwersytetu oblał się krwią, sprawiła go czerezwyczajka Bryla. Przed paru dniami wybrał się Bryl na gościnny występ do Dąbrowy, by urządzić publiczny wiec na rynku. Za nim przyjechała na ciężarowym automobilu czerezwyczajka z Tarnowa. Kilkudziesięciu bezrobotnych, którym sprzykrzyło się zadarmo brać zasiłki z kieszeni chłopskich, bo chłopi najwięcej płacą podatków, dlatego, chcąc się im odwdzięczyć, uzbroili się w rewolwery, w noże, chcąc wypróbować ich skuteczności na skórze chłopskiej.

Na czele profesor Ciołkosz z Tarnowa, wraz z profesorem Lesiakiem z Mielca, którzy w ten sposób wykazują swe wybitne zdolności pedagogiczne.

Przyjaciel polityczny i od serca Bryla, poseł Wójtowicz, próbuje mówić i wielbić czyn Piłsudskiego.

Precz — wzmaga się krzyk i tumult. **Uciszyć ich tam — pada rozkaz Bryla i wnet jakiś towarzysz z haczykowatym nosem przejechał chłopa nożem przez** plecy. Znowu polała się krew.

Jest to dopiero początek. Niechno wzmogą się podmuchy rewolucyjne, niechno władze i prawo pozostaną w podeptaniu i wzgardzie, zobaczycie czerwony szlak krwi i ognia, jakim będzie znaczył swój pochód przez Polskę herszt bolszewicki Bryl i jego czeryzwyczajka.

Już najbardziej naiwny nie ma co do tego żadnych złudzeń. Co jednak w całej tej robocie jest zastraszające! Oto czerezwyczajka brylowska wozi ze sobą duży portret Piłsudskiego, spowity w czerwono-krwawe wstęgi i pod jego hasłem i sztandarem uprawia rzeź niewinnych, spokojnych obywateli, sieje nienawiść i usiłuje wywołać rewolucję socjalną.

Źle wróży Polsce, że za plecy Piłsudskiego skryli się politycy w guście Bryla, Stapińskiego, że nazwisko jego wzięły w dzierżawę czasową wszystkie warcholskie i niszczycielskie żywioły w państwie, które nie odrodzenie moralne, ale zniszczenie całkowite państwa i narodu polskiego mają za swój cel i obowiązek.

Dlatego wszyscy, którym jest drogą przyszłość państwa, nie chcą jego upadku, lecz podniesienia, powinni skupić się pod sztandarem Orła białego i wysoko sztandar ten dźwignąć, a nigdy przenigdy nie dopuścić do tego, żeby nad ziemią polską załopotała czerwona płachta z gwiazdą bolszewicką — bo gwiazda ta jedno jedyne może Polsce wróżyć:

Zgubę.

„Polskie chłopskie świnie obsiadły polską ziemię i tuczą się na polskiej krainie".

Stapiński, Bryl, Dąbski, Putek — słowem całe Chłopskie Stronnictwo i Wyzwolenie wmawiają w chłopów, że Piłsudski dokonał zamachu dla dobra chłopów, że chłopi będą mieć bogate żniwo z tej krwawej siejby.

Tymczasem rzeczywistość na każdym kroku jaskrawo zaprzecza temu twierdzeniu Chłopskiego Stronnictwa i Wyzwolenia, że „kto przeciw marszałkowi Piłsudskiemu, ten przeciw chłopom".

Któż to bowiem oświadczył się za rokoszem, kto brał udział w manifestacjach, kto kuje kapitał z przelewu krwi bratniej?

Czy widział kto bodaj jednego chłopa w pochodzie na cześć buntowników?

A co to w tych pochodach po Krakowie i Lwowie śpiewano?

„Polskie chłopskie świnie obsiadły polską ziemie i tuczą się na polskiej krainie".

Tak śpiewano — słyszał to Bryl, Stapiński, Putek i jakiem czołem śmią stanąć przed temi chłopskiemi świniami, przed obliczem chłopów i kazać im uchwalać hołdy dla Piłsudskiego i uznanie dla plugawej ulicy Krakowa i Lwowa, która tę bezecną pieśń śpiewała?

Dla dobra chłopów dokonał się przewrót, a posłuchajmy, co pisze taki krakauerowski „Naprzód" z 20 maja b. r. Nr 115:

„Chleb i mięso" nie troszczy się o zajścia polityczne.

Producenci (a więc głównie chłopi) tych artykułów wyśrubowali ceny.

Jest to **smutne dziedzictwo ostatnich rządów**, które obecny będzie musiał najprędzej zlikwidować.

Co za sens miałaby pobłażliwość dla tych, którzy tę drożyznę wywołali, wywożąc zboże bez opamiętania?

Basował im minister rolnictwa Kiernik, że jest jeszcze nadmiar żyta do wywozu, więc wywożono.

A u nas drożyzna środków żywności już przeszła najgorsze czasy z 1922 r.“

Wyznanie dziennika socjalistycznego jest jasne i szczere.

Wysokim cenom zboża, świń, bydła Witos winien — ten „parszywy pies“, bo tak go stale nazywają socjaliści.

Piłsudski utrącił Witosa, obecny rząd musi jak najprędzej zlikwidować owe ceny, dobrać się do kieszeni i skóry rolników“.

Ten chłopsko-robotniczy rząd nie widzi cen skóry, żelaza, płótna, materji, słowem, tych towarów, które mają żydzi, a których wieś potrzebuje — on tylko mięso i chleb chce mieć zadarmo.

Oczywiście „polskie chłopskie świnie“, inaczej chamy przeklęte, „tuczą się na polskiej krainie“, trzeba sprzątnąć tego „parszywego psa“ Witosa, który ich broni — a wówczas weźmie się ich za ryje“.

To jest właściwy sens ostatniego przewrotu.

Paweł Ubrzeż.

Chłopi, gdzie wy jesteście?!

Takie bolesne pytanie, ciśnie się z głębi duszy, na widok tego, co sobie dziś pozwalają, wszyscy przeciwnicy prezesa Witosa, występując przeciw niemu, we wszystkich swoich podłych gazeciarskich szmatach i prywatnych rozmowach.

Przeczytaj, bracie chłopie, tylko jeden numer »Naprzodu«, »Republiki«, »Dziennika Ludowego«, »Wiadomości Codziennych« i przysłuchaj się ich rozmowom, a oburzenie bez granic i ból straszny przejmie twoje serce, co oni wygadują na naszego, kochanego prezesa, naszego wodza i obrońcę!

Umiłowanego przez nas prezesa Witosa przedstawiają jako winowajcę i krwawego tyrana.

O wy nikczemnicy! To on jest winien krwi przelanej!?!

Czy zapomnieli, panowie z lewicy już o tem co pisali w swych gazetach w r. 1919, gdy rządził p. Moraczewski, a książę Sapieha, zrobił zamach stanu?! Wtedy potępiali zamach i Sapiehę, że ośmielił targnąć się na rząd legalny, a dziś za obronę legalnego rządu, opartego na większości sejmowej, nawołują, by Witosa oddać pod sąd. Czy nie mogli ująć steru rządu, w swe ręce, w sposób legalny, prawny, przez stworzenie większości?

Był im Witos niewygodny, bo nie dał się na ich sznurku prowadzić, ze zemsty, że miał własne zdanie i pogląd, postanowili go powalić, ale tak, by już nie powstał więcej.

Sposobność znaleźli teraz, gdy objął ster państwa, nie zważali na nic, ani na krew niewinnie przelaną przez żołnierzy, synów jednej ziemi, ani na spustoszenie ani na łzy matek i żon, tylko uczynili straszną rzeź bratnią.

Ustąpił, bo siła fizyczna była po ich stronie, bo byli przygotowani. Jednak za to, że bronił konstytucji, porządku prawnego, nie śmieją oni wzywać go pod sąd, bo ten sąd im się należy!

Niech nie cieszą się, że złamali go.

Za nim stoi mur chłopskich, wiernych mu synów i wszyscy ci, co potępiają wybryk przemocy, niczem nie usprawiedliwiony.

Chłop wierzy mu i ufa, bo on jest symbolem większej części chłopstwa — jest jego bożyszczem.

Jeśli oni nie dają pluć na swoich przywódców i ich czci urągać, **niech nie myślą, że na jego osobie,** jako im znienawidzonej, **ujeżdżać my im pozwolimy.**

Każdy broni czci swoich wodzów i my też potrafimy!

Nam nie trzeba będzie walk bratobójczych, bo bronią naszą będzie nasza zwartość, miłość i zaufanie do naszego wodza, a jest nim Wincenty Witos!

Chłopi, gdzie wy jesteście, co macie teraz robić, by bronić czci naszego prezesa?! Czem dowiedziecie mu swojej miłości i przywiązania?

Nie bronią palną, bo my zbrodniarzami nie jesteśmy, ale naszą ufnością w niego. Ciężkie czasy przechodzi biedna Ojczyzna, ciężkie chwile i my chłopi. Powinniśmy zapamiętać, to sobie, że nie obroni nas ani pan, ani tembardziej robotnik, bo inne ich życia warunki, inne ich cele i dążenia. Tylko chłop chłopa rozumie i może być jego rzecznikiem, obrońcą, jak nasz prezes Witos.

Powinniśmy zwarcie stanąć pod sztandarem »Piasta«, wytężyć wszystkie siły ujęte w karby organizacji, by na siłę przeciwstawić siłę, by na ich prasę przeciwstawić swoją prasę, swoje gazety, bo najsilniejszą bronią pokojową to gazety, a my tych gazet własnych mało posiadamy. Parę tylko tygodników, z codziennych to prawie że nie, a teraz tylko tą bronią możemy się bronić.

Nasi przeciwnicy mają ich podostatkiem, a my?

Jak potrafimy prostować te wszystkie kłamstwa i nędzne napaści, rzucane na nas i naszego wodza? Nie żałujmy tych paru groszy co tydzień na gazetę ludową. Nie mówię by codzień, bo na to w tych ciężkich czasach, jakie rolnictwo przeżywa, nie każdy sobie może pozwolić, ale raz na tydzień, to już obowiązek każdego chłopa, pod karą ciężkiego grzechu, jaki popełnia przeciw sobie, nie kupując gazety. Nie mamy ich dużo, więc popierać je jest naszym obowiązkiem, kogo zaś stać na jakieś wolne grosze niech zasili fundusz prasowy pism ludowych P. S. L. »Piast«.

Drugim naszym obowiązkiem powinna teraz być myśl o tem, że wkrótce będą nowe wybory. Dzisiejszy Sejm żywot już kończy, wybierze tylko Prezydenta Rzeczypospolitej, na miejsce pana Wojciechowskiego, który, by nie przelewać krwi bratniej, ustąpił z zajmowanego stanowiska, za co mu się należy uznanie i szacunek.

Po wyborze jego następcy Sejm musi się rozwiązać, bo zwartej większości obliczonej na dłuższą metę utworzyć nie jest zdolny, nie ma więc racji bytu. Nowe te wybory będą walką na śmierć i życie między umiarkowaną warstwą narodu, między tymi, co idą pod sztandarem Orła białego, a drugą radykalną, kroczącą za czerwoną płachtą. I jeśli nie będziemy myśleć o tem, gorzko żałować będziemy, bo strona przeciwna wszelkich środków używać będzie, wcale nielicujących z honorem uczciwych ludzi.

Mamy smutne doświadczenie z ubiegłych dni, dlatego każdy z nas powinien już teraz urabiać grunt, mię-

dzy swoimi ludźmi. Chwiejnym, niezdecydowanym w rzeczowy sposób przedstawiać zamierzenia i cele P. S. L. »Piasta«, by wiedzieli do czego dąży Stronnictwo nasze z prezesem Witosem na czele. Niech wiedzą, że celem »Piasta« jest praca dla dobra Polski i ludu. Że celem »Piasta« jest skonsolidować lud, by mógł mieć lepszą dolę, aniżeli teraz i uczciwa współpraca ze stronnictwami umiarkowanemi, które podobnie jak »Piast« w pokoju i pracy widzą lepszą przyszłość Polski, a nie w urządzaniu zaburzeń, godzących w byt państwa.

My nie jesteśmy ani z prawicy, ani lewicy, jesteśmy ośrodkiem, centrum, my chcemy Polski wielkiej i potężnej i zgodnej pracy dla jej wielkości.

Niech każdy z nas weźmie to sobie za zadanie, by móc zjednać jak największą ilość zwolenników dla idei »Piasta« i w tę ideę naszą polską, ludową włóżmy całe serce, duszę, starajmy się być przygotowanymi, gdy przyjdzie czas, by okazać naszą zwartość, siłę naszego wyrobienia politycznego i zaufania do naszych wodzów. Pamiętajmy o tem, że jeśli zlekceważymy nasze zadania, jeśli pozwolimy dać się pokonać w wyrobieniu politycznem, organizacyjnem, dziesiątki lat tego nie naprawią, bo teraz czas najodpowiedniejszy.

Wyjaśnić trzeba ludowi wszystko to, co poprzedziło te smutne wypadki i co do nich doprowadziło, by on wierzył w prawość postępowania poprzedniego rządu, żeby nie nasi lewicowcy, nie lewicowe gazety mu przedstawiały to, na swoją korzyść i uniewinnienie, lecz swoi swoim. Zaraz teraz mu objaśnić, a on pojmie i oceni, kto walczył w obronie prawa, konstytucji, a kto przeciw niej, bo lud polski ma wzrok jasny i umysł nie zaciemniony, by nie poznał gdzie sprawiedliwość była.

Chłopi! Okażmy naszemu prezesowi wdzięczność za to, że bronił prawa, konstytucji i władzy legalnej, którą większość Sejmu, a więc społeczeństwa oddała w jego chłopskie, spracowane dłonie.

Dowodem naszego zaufania i wiary w niego będzie nasza jedność, zwartość wszystkich chłopów, pod sztandarem »Piasta«, pod jego przewodem.

Niech każdy złoży sobie przyrzeczenie, że zawsze do tchu ostatniego będzie wierny sztandarowi naszemu, ludowemu, że w dobrych ani złych czasach go nie opuści i tego co ten sztandar dzierży w swych rękach, bratu naszemu, chłopu Wincentemu Witosowi, prezesowi P. S. L. »Piast«.

Chłopi! Okażmy że jesteśmy, żyjemy i że z serc naszych wznosi się szczery, prosty, serdeczny okrzyk: Wincenty Witos niech żyje, dla dobra ludu i Polski!

J. Pogórski, stały czytelnik »Piasta«.

Głos przestrogi ze wsi.

W dniu 6 listopada 1923 r. walka bratobójcza wywołana agitacją prowodyrów socjalistycznych wstrząsła do głębi ludnością włościańską, wywołując ogromne oburzenie na sprawców ohydnego czynu.

Wypadki warszawskie, wywołane ambicją wrogów Polski rozgoryczyły do reszty rzesze ludu na roli pracującego, który jest podstawową siłą państwa, który wie, że ojczyzna przeważnie na jego barkach spoczywa, który na zew ojczyzny nie skąpił krwi, ni mienia, nie dopuści przeto, by ojczyzna przez lud ukochana, wyzwolona z wiekowej niewoli ulec miała zagładzie przez warcholską, wywrotową robotę agitatorów socjalistycznych i komunistycznych, zbirów nie szanujących praworządności, ni konstytucji państwa, łączących się jawnie z wrogami państwa.

Liczba ofiar wypadków warszawskich, krwi niewinnie przelanej wojska polskiego z rąk żołnierzy polskich, woła o pomstę do nieba. Nie winujemy wojska, które ślepo słuchać musiało rozkazów, odpowiedzialność ciąży na dowódcach, którzy złamali przysięgę na wierność Polsce i Zwierzchnikowi armji. — Czy ślady krwi niewinnie przelanej na ulicach Warszawy, spustoszenie przez wrogie działania wywołane nie wzruszą teraz serca tych co tą anarchję wywołali, czy spokojnie bez lęku mogą przechodzić po tych miejscach, czy ziemia Polska przyjmie ich do swego łona?

Rzesza robotnicza, licząca kilkadziesiąt tysięcy powodowana ambicją rządzenia wyprawia burdy bezkarnie, nie licząc się z chłopstwem, choć nas miljony, a to z powodu naszej ospałości, lecz miarka cierpliwości się przebrała, jesteśmy, organizujemy się i czekamy na hasło. Lud włościański cierpliwy budował od początku państwo polskie. Pod gradem pocisków armatnich uprawiał rolę, odbudowywał zniszczone przez działania wojenne chaty, pracując do dziś dnia w pocie czoła, pomnażając bogactwa Polski, znosząc kryzys i ciężkie stosunki, zaś klika zbirów żeruje na chlebie przez chłopa wyprodukowanym, zarabiając dużo krzyczy, nie robiąc nic, pobierając ze Skarbu państwa pieniądze, także krzyczy. — Hola panowie, dotąd a nie dalej!

Chłopi nauczeni i przebudzeni wypadkami okażą swą siłę. — Cierpliwi dotychczas ocknęli się, żądają jednego Stronnictwa ludowego skupiającego całą ludność włościańską pod przewodnictwem wypróbowanego w boju o prawa ludu i rozwój państwa p. prezesa Witosa.

Wodzu, Ty nas prowadź, a my jak pod Warszawą w 1920 r. staniemy i dziś do walki z warchołami, jesteśmy tą cichą legendarną armją uśpioną, która na głos pobudki stanie do rozprawy choćby orężnej z wrogiem wewnętrznym.

Nie zrażaj się przeciwnościami, pracuj wytrwale, jak dotychczas dla dobra państwa i ogółu, a nam w odpowiednim momencie daj hasło. — Czekamy!

Precz z warchołami, precz z wrogami Polski!
Niech żyje Rzeczpospolita polska!
Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe!
Niech żyje prezes W. Witos!

Szymon Domagała.

Obrady Klubu P. S. L. „Piast“

w dniu 26 maja 1926 r.

Na posiedzeniu pełnego Klubu „Piasta“ w dniu 26 maja po referatach wicemarsz. Dębskiego i sen. Buzka zabrał głos dr Kiernik i dał wyraz swemu stanowisku w aktualnych sprawach politycznych oraz udzielił informacyj, jako naoczny świadek ostatnich chwil pobytu rządu w Belwederze i Wilanowie.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Toczek, Chwaliński, Knothe, Bednarczyk, Kowalczuk, Szmigiel, Pasicki, Pieniążek, Sikora i senatorowie: Średniowski oraz Błyskosz.

Na podstawie dyskusji miarodajne czynniki „Piasta“ przyszły do przekonania, że: 1) szeregi organizacyjne zostały nienaruszone; 2) autorytet Prezesa Witosa nie osłabł, a przeciwnie, szacunek i miłość ku niemu wzrosły; 3) pacyfikacyjne stanowisko stronnictwa zajęte po ostatnich zajściach w Warszawie spotkało się z ogólnem zrozumieniem i aprobatą; 4) poczucie siły organizacyjnej, oparte o praworządność i zdrowy parlamentaryzm, skłania okręgowe organizacje do stawiania odpowiednich żądań pod adresem rządu, którym chce się widzieć rząd, przywracający praworządność; 5) tylko taka kandydatura na Prezydenta Rzplitej, otrzyma poparcie Piasta, która da gwarancję poszanowania Konstytucji, praworządności i troski o dobro całego Państwa.

W myśl powyższego powzięto następujące rezolucje:

1) Klub PSL. „Piast“, nie przyjmując zgłoszonej przez Prezesa Witosa rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego klubu parlamentarnego oświadcza, że żywi do niego całkowite zaufanie i stwierdza konieczność pozostania na dotychczasowem stanowisku.

Zarazem Klub PSL. stwierdza, że prezes Witos i koledzy klubowi, którzy uczestniczyli w ostatnim rządzie, spełnili swój obowiązek, przyjmując misję rządzenia z rąk Prezydenta, oraz broniąc ustroju demokratycznego i praworządności.

To też Klub PSL. wyraża cześć dla tych wszystkich, którzy stali na straży Konstytucji i legalności, a w szczególności dla prezydenta Wojciechowskiego i prezesa Witosa.

2) Klub PSL. „Piast“ uchwala przyjąć do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie swego Prezydjum. Równocześnie Klub podkreśla z uznaniem akcję pana marszałka Rataja, który w najtrudniejszych chwilach potrafił skierować życie państwa na drogę prawa i Konstytucji i z największym trudem wypełnił przekazaną mu misję uspokojenia kraju i zapobieżenia bratobójczej wojnie domowej.

3) Klub PSL. „Piast“ stwierdzając, że zabezpieczenie niepodległości i całości Rzeczypospolitej, ustalenie jej stanowiska międzynarodowego, uzdrowienie jej stosunków gospodarczych i skarbowych oraz przeprowadzenie reform, mających na celu podniesienie dobrobytu szerokich mas ludowych, może nastąpić jedynie na drodze wewnętrznego i zewnętrznego pokoju, oraz na drodze praworządności i dlatego, potępiając wszelkie zamachy na praworządność, wyraża przekonanie, iż tylko bezwzględny powrót na drogę legalności zdolny jest uchronić Państwo od ciężkich i nie dających się przewidzieć konsekwencyj i wierzy, że przy pracy nad doprowadzeniem do owego powrotu znajdą się wszystkie czynniki państwowo-twórcze.

4) Klub PSL. „Piast“ stwierdza, że PSL. pierwsze podniosło konieczność naprawy ustroju parlamentarnego w Polsce przez stosowną zmianę Konstytucji i ordynacji wyborczej do Sejmu, czego konsekwencją byłoby rozwiązanie obecnego Sejmu przed upływem jego kadencji. W związku z ostatniemi wypadkami Klub PSL. ponowił swoją inicjatywę w celu zapewnienia Państwu na przyszłość odpowiedniego ustroju parlamentarnego, niezbędnego zwłaszcza dla większości ludności w Polsce, t. j. włościaństwa, które jedynie w należycie zorganizowanym ustroju parlamentarnym liczyć może na udział w życiu państwowem.

5) Klub PSL. wyraża przekonanie, że armja polska potrafi scementować swą chwilową naruszoną spoistość i będzie nadal pewną i niewzruszoną ostoją całości, godności i siły Rzeczypospolitej Polskiej.

6) Klub PSL. stwierdza, iż obowiązkiem Rządu, który zapowiedział, iż stać będzie na straży prawa i porządku, oraz dążyć będzie do pacyfikacji stosunków, jest okazanie w czynach, że nie ulega naciskowi partyjnemu, że zmiany i zarządzenia będą dyktowane wyłącznie myślą sanacji zamąconych stosunków, że gwarancje konstytucyjne będą zapewnione wszystkim obywatelom i że będzie położony kres wszelkiej działalności, która podjudza namiętności i budzi odruchy separatystyczne.

7) Klub PSL. „Piast“ piętnuje dotąd nigdzie nie praktykowane wystąpienia tych stronnictw, które z nieszczęsnych wypadków majowych usiłują ukuć partyjny kapitał, dorabiając do nich swoje hasła i zamierzenia, a które równocześnie nikczemnemi, bo nieuzasadnionemi napaściami na członków PSL., a zwłaszcza na prezesa Witosa, pp. Kiernika, Osieckiego, Szydłowskiego i innych członków Klubu, usiłują sterroryzować ich, jako niedogodnych przeciwników politycznych. Klub PSL. oświadcza, że przeciwstawi się wszelkiemi środkami temu terrorowi i zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa prowokacyjne metod.

8) Klub PSL. „Piast“ stwierdza, że źródłem kryzysu państwowego Rzeczypospolitej Polskiej i główną przyczyną niezadowolenia mas jest kryzys gospodarczy i finansowy, jaki Polska przeżywała i przeżywa. Dlatego też poświęcenie wyłącznej uwagi zagadnieniom politycznym i zagadnieniom, dotyczącym ustroju Państwa, nie może dać dodatniego rezultatu i musi przynieść w konsekwencji nowy zawód i rozczarowanie. Wobec powyższego Klub PSL. uznaje konieczność: 1) zrównoważenia budżetu państwowego w drodze przeprowadzenia racjonalnych i w dalszym ciągu możliwych oszczędności i b) przeciwstawienie się wszelkim pomysłom nowej inflacji.

Kto rozbija jedność chłopską — rozbija fundament państwa.

Czy możliwy jest rząd chłopsko-robotniczy?

W ostatnich czasach słyszy się ustawicznie nawoływania do utworzenia rządu chłopsko-robotniczego. Krzyczą tak przywódcy socjalistów, krzyczy też za nimi ten szary tłum robotniczy, złożony właściwie tylko w części i to nieznacznej bardzo z socjalistów, bo większość tworzy tłum obałamucony, niezorjentowany, bezkrytyczny. Tym niema się co dziwić, że krzyczą, ale dziwić się należy tym przywódcom, widocznie zupełnie nieznającym chłopa, jeśli myślą, że chłopi utworzą rząd razem z tymi, którzy na zgromadzeniach i pochodach wrzeszczą, że należy Witosa powiesić lub też zamalowywują godła państwowe na czerwono. Wrzaski bowiem takie wydawały rozwydrzone i upojone zwycięstwem warszawskiem nad własną ojczyzną rozmaite socjalisty podczas pochodu w Nowym Sączu i w tymże Nowym Sączu jakiś „polski" socjalista zamalował Orła Białego, umieszczonego na Starostwie, na kolor czerwony.

Musimy tedy panom socjalistom wyraźnie oświadczyć, że do podobnej roboty, my chłopi ręki nie przyłożymy. Owszem, gdy zajdzie tego potrzeba, bronić będziemy ze wszystkich sił tak Witosa jak i praworządności. My was, panowie socjaliści, nie prowokujemy, nie krzyczymy, że należy wieszać waszych przywódców, choćby nam byli bardzo niemili, nie idziemy podstępem przemalowywać waszego krwawego sztandaru na inny kolor.

Dlatego też jeszcze raz zwracamy wam uwagę, nie drwijcie z nas i nie nadużywajcie naszego chłopskiego, uczciwego imienia do waszych celów, godzących w praworządność, a nawet w całość naszej Ojczyzny. Jesteśmy cierpliwi, ale cierpliwość ta może się wnet wyczerpać, a **siły do odparcia napaści na nasze godło państwowe i na naszych przywódców mamy dość, w co chyba nie wątpicie.** Zostawcie w spokoju ukochanego przez nas Witosa, którego za granicą wysoko cenią i poważają nawet socjaliści. Lecz to są socjaliści, którzy poza pustemi hasłami demagogicznemi mają w głowie jeszcze i rozum.

Radzimy wam też dlatego, abyście utworzyli rząd z bliższymi sobie, n. p. sąsiadami na lewo, a jeśli już koniecznie chcecie tworzyć go z chłopami, to pamiętajcie, że musi to być rząd z Witosem, a nad tym rządem ma powiewać sztandar z niezamalowanym na czerwono Orłem Białym. *J. M.* z Sądeczyzny.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Tło uwięzienia generała Malczewskiego.

Za krakowskim „Czasem" podajemy następującą wiadomość w sprawie gen. Malczewskiego, b. ministra spraw wojskowych w poprzednim rządzie.

Wedle kursujących wiadomości, a pochodzących z wiarygodnych źródeł, gen. Malczewski został bez wiedzy premiera zainternowany w mieszkaniu na ul. Czerniakowskiej i tam dotkliwie poraniony i pobity przez kilku szwoleżerów, którym, gdy byli wzięci do niewoli podczas ostatnich walk warszawskich, zedrzeć kazał cyfry J. P. z ich epoletów. Obecnie gen. Malczewski przewieziony został do więzienia na ul. Dziką. Interwencja premjera u władz wojskowych w celu wyjaśnienia jego dalszych losów pozostała dotąd jakoby bez odpowiedzi.

Cała ta sprawa ma bardzo przykre i smutne strony, o których jeszcze trudno pisać. Należy oczekiwać, że władze wojskowe dadzą zadośćuczynienie słusznie zaniepokojonej opinji publicznej.

Jak wygląda faktyczne rozbrojenie „Strzelca".

Władze wojskowe ogłosiły, że wszystkie tak zwane organizacje przysposobienia wojskowego zostały rozbrojone, a między innemi i „Strzelec", który brał udział w walkach w Warszawie po stronie Piłsudskiego. Chcielibyśmy wierzyć temu ogłoszeniu, gdyby jednak wypadki nie mówiły coś wręcz przeciwnego. Bo oto na pogrzeb jednego ze strzelców do Wołomina pod Warszawą zjechały delegacje strzeleckie z Wołomina, Tłuszcza, Zielonki i t. d. w pełnem uzbrojeniu, t. j. z karabinami i ostremi nabojami. Na cmentarzu oddano 3-krotną salwę honorową. Całej tej paradzie asystował jeden z oficerów, który przyjechał specjalnie z Warszawy. Więc komu wierzyć, czy komunikatom władz — czy też rzeczywistości?

Zagranica o zamachu w Polsce.

Dzienniki zagraniczne poświęcają wiele miejsca o zamachu majowym.

Wszystkie wskazują na ujemne skutki w życiu gospodarczem kraju, oraz na terenie międzynarodowym, szczególnie o ile chodzi o kwestję stałego miejsca Polski w Radzie Ligi. Angielskie dzienniki nieprzychylne Polsce cieszą się i »Spektator« pomiędzy innemi pisze:

»Rewolucja wywołała tę jedną szczęśliwą reakcję, że francuski przedstawiciel w Genewie przestał nalegać na dopuszczenie Polski na stałe miejsce w Radzie Ligi.

Tak więc przekreśliliśmy sami swoje zabiegi o uzyskanie stałego miejsca w Lidze Narodów, a otworzyliśmy tam bramę Niemcom.

Co mówią Czesi o armji.

Minister obrony krajowej w Czechach gen. Syrowy powiedział na posiedzeniu komisji wojskowej te słowa: »Każda próba wprowadzenia do armji jakichkolwiek tendencyj politycznych będzie traktowana jako ciężkie przestępstwo. Armja była i jest wierną rządowi oraz prawu i nigdy nie będzie służyć jakimkolwiek innym zadaniom poza temi, jakie nakazuje jej konstytucja, t. j. obrona granic i porządku w kraju. Żadnym innym celom, ani tendencjom armja służyć nie może i pozostanie zawsze apolityczna«.

U nas pierwszy żołnierz p. Piłsudski zrozumiał te zasady całkiem inaczej.

Zaostrzenie kryzysu w Anglji.

Dnia 30 maja został ogłoszony dekret królewski o dalszem utrzymaniu stanu oblężenia zaprowadzonego w Anglji w związku ze strajkiem generalnym. Dekret stwierdza, iż koła rządowe uważają sytuację wywołaną kryzysem węglowym nadal za bardzo poważną. Robotnicy węglowi otrzymują od Związków zagranicznych zasiłki pieniężne między innymi Niemcy przysłały 5.000 funtów szterlingów, Austrja, Czechosłowacja i Holandja po 2.000 funt., sekretarz Cook otrzymał 2 miljony rubli złotem. Kasy strajkowe są puste, tak, że górnicy otrzymują po 8 szylingów tygodniowego zasiłku.

Straszna katastrofa w Japonji. Wśród straszliwych grzmotów, huków, wstrząśnień i poprostu oślepiających błyskawic dnia 25 m. b. nastąpił olbrzymi wybuch wulkanu Tokachi w Hokaido. Wulkan uchodził za wygasły.

W samych potokach lawy znalazło śmierć przez utopienie 200 osób. Lawa pochłonęła 60 domów. W kopalniach, które znajdowały się w obrębie wybuchu wulkanu pracowało w momencie katastrofy przeszło 2.000 robotników. Najniewątpliwiej ponieśli oni straszliwą śmierć przez uduszenie wśród żaru pod ziemią.

Konsekwencje kredytowe zamachu. Jak już pisaliśmy ostatnie wypadki w Polsce odbiły się wielkiem echem zagranicą. Straciliśmy wprost zaufanie u państw zachodnich. Wszyscy patrzą na nas z nieufnością i wszelkie umowy handlowe wstrzymane. Jeden z takich wypadków podaje »Gazeta Poranna« z dnia 26 maja b. r., która pisze:

»Przedstawiciel firmy amerykańskiej Ulen and Company, która udzieliła pożyczki inwestycyjnej grupie miast prowincjonalnych Polski ogłosił w Piotrkowie, iż zamiarem firmy jest ograniczenie działalności do bieżących robót i nie rozpoczynania prac żadnych na dalszą metę, dopóki nasze zaufanie do normalnego biegu życia nie będzie odzyskane«.

Inny przedstawiciel firmy amerykańskiej, która miała elektryfikować Polskę, wstrzymał rokowania i działalność tego przedsiębiorstwa w wyczekiwaniu rozwoju wypadków.

Czas odnowić prenumeratę!

Co robić?

Nietylko w naszem państwie źle się dzieje.

Po wielkiej wojnie większość państw europejskich dotąd jeszcze nie może przyjść do równowagi. Jeżeli u nas, w Polsce jest tak ciężko i źle, to przypisać ten stan należy trudniejszym warunkom, w jakich znalazło się nasze młode, powstałe z letargu państwo. Brak zdrowia moralnego i fizycznego, upadek pojęć moralnych wywołany został u nas nietylko stosunkami wojennemi, ale także w znacznej części długotrwałą, poniżającą, oraz deprawującą ludzi niewolą. I potrzeba będzie dużo czasu i pracy, aby się z tych niedomagań całkowicie wyleczyć.

Są jednak czasem pewne wstrząśnienia, które jak błyskawica nagle rozjaśniają horyzont, jak grom oczyszczają powietrze i ukazują nam pewne szczegóły, których w ciemności nie mogliśmy dostrzec. Ciężkie przejścia 12, 13 i 14 maja b. r., któreśmy przeżyli, niech będą taką błyskawicą, takim gromem, niech otworzą oczy większości na nasze niedomagania i nasze błędy. Wstrząśnienie to nietylko nie powinno zachwiać podstaw naszego państwa, ale musi się stać początkiem naszego opamiętania się, naszego prawdziwego odrodzenia się. **Żeby móc stworzyć inne, lepsze stosunki, przedewszystkiem muszą się zmienić ludzie, muszą się sami poprawić.** Niech to wstrząśnienie będzie dla nas nauką i wskazówką postępowania na przyszłość. Jeżeli potrafimy skorzystać z tej nauki, jeżeli to się przyczyni do naszego ocknienia się, to przed nami zaświta jaśniejsze jutro.

Nieustające spory osobiste i partyjne, wzajemne wymyślania, oszczerstwa i obelgi, wynoszenie na wybitne stanowiska ludzi nieudolnych, nieprzygotowanych lub niesumiennych, zła gospodarka, polegająca na pozornych i bezmyślnych oszczędnościach tam, gdzie państwo takich oszczędności bez szkody znieść nie może, a na lekkomyślnem szafowaniu groszem publicznym na rzeczy zbyteczne, nieoszczędna organizacja naszych urzędów państwowych, ociąganie się z wprowadzeniem koniecznych zarządzeń i reform finansowych, posunięta do ostateczności demagogja, brak dbałości o zdrowie moralne i fizyczne — wszystko to doprowadziło nasze stosunki do obecnego złego stanu.

Szczególniej dotkliwie odczuł i odczuwa te stosunki na własnej skórze włościanin i to bez względu na narodowość. Widzi on, że dotychczasowa gospodarka doprowadza go do kija żebraczego, że dola jego jest coraz cięższa, drożyzna niezbędnych dla niego artykułów codziennego użytku ciągle wzrasta, rolnictwo nie podnosi się stosownie do wymagań chwili, bogatą i obfita nasza ziemia mogłaby przy odpowiedniej gospodarce wyżywić drugie tyle narodu, a tymczasem znaczna część ludu pracującego głoduje.

Włościanin dosyć ma już tych sporów, kłótni, waśni, nienawiści i tego partyjnictwa, które doprowadziły państwo nad brzeg przepaści, a jego do biedy i nędzy. Włościanin polski jest łagodny, cierpliwy, ludzki i pracowity i tylko ludzie nieuczciwi, a jego wrogowie, sztucznie, stosownie do swoich partyjnych lub osobistych celów, rozbudzają w nim niskie instynkty nietolerancji lub nienawiści.

Włościanin chce spokojnie pracować, pragnie sprawiedliwości, ładu, porządku i bezpieczeństwa, aby mógł ulepszać i dobrze prowadzić swoje gospodarstwo rolne, należycie wychować dzieci, wogóle pracować z pożytkiem dla siebie i dla całego państwa.

Obecnie źle się dzieje. **A prócz wymienionych powyżej przyczyn tego złego stanu, źle dzieje się jeszcze dlatego, że włościanin nie ma należytego wpływu na swój los, a nie ma wpływu, bo ruch ludowy rozbity jest na liczne wzajemnie zwalczające się partje, zamiast wspólnie bronić interesów włościańskich rolniczych, co też leży w interesie państwa. Włościanin ma już dosyć tej rozbijającej i osłabiającej lud polityki partyjnej.**

Koniecznem jest zrzeszenie się wszystkich włościan i utworzenie w Polsce jednego, potężnego stronnictwa ludowego, opartego na **programie obrony interesów rolnika.** Taki program agrarny włościański zjednoczyć powinien włościan całej Polski, a każdy, ktoby pragnął rozbić tę jedność, powinien być uważany za wroga ludu. Zawód rolniczy stanowi ogromną większość w państwie. Gdyby się zatem utworzyło takie stronnictwo na podstawie programu agrarnego, to będąc bardzo liczne, mogłoby ono wysłać do Sejmu i Senatu taką ilość posłów, że samo stanowiłoby większość. Stanowiłoby ono w naszym Sejmie potężne stronnictwo centrum, którego tak brakowało w nowych dotychczasowych ciałach prawodawczych.

Byłoby to stronnictwo umiarkowane, które pielęgnując to, co dobrego odziedziczył lud po ojcach, byłoby jednak czułe na potrzeby czasu, dążyło stale do ulepszeń, a jednocześnie przeciwdziałałoby z jednej strony wybrykom skrajnej reakcji, a z drugiej strony zwalczało wszelkie zapędy bolszewickie.

Miejmy nadzieję, że instynkt samozachowawczy nietylko uchroni nas od wojny domowej, ale sprawi też, że czynniki decydujące wybiorą jednomyślnie w dniu jutrzejszym na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej człowieka najgodniejszego popierać go będą nadal i stworzą przez to w państwie ład, a tem samem warunki spokojnej pracy. My zaś zabierzmy się z całą energją do zorganizowania takiego stronnictwa ludowego, opartego na programie obrony interesów rolnych, stronnictwa ładu i porządku, na którem najpewniej oprzeć się będzie mógł przyszły rząd i rozbudowa naszego państwa.

Utworzenie takiego agrarnego ludowego stronnictwa leży nietylko w interesie całego włościaństwa, ale przedewszystkiem w interesie państwa.

Kraków, dnia 30 maja b. r.

Dr T. Janiszewski
b. minister zdrowia publicznego.

Osądźcie Bracia Chłopi!

Rokosz warszawski wstrząsnął do głębi sercem każdego, obywatela i prawdziwego Polaka; bo oto jeszcze konstytucyjny rząd nawet nie miał czasu ogłosić programu, a już mu wydano wojnę na armaty. **Dobry był prezes Witos wówczas, gdy bolszewicy stali pod Warszawą i nie kto inny jak obecny marszałek Piłsudski błagał go o to, by ratował państwo.** Dzisiaj przeciwko temu samemu człowiekowi, który stanął na czele rządu wyprowadzono część zbuntowanych oddziałów wojskowych, rozkołysano socjalistyczne Związki zawodowe i grozi mu się samosądem, widocznie nie doceniając siły chłopów, którzyby musieli wystąpić w obronie swojego wodza. Po zamachu Piłsudskiego oczekiwaliśmy od rządu, który powstał pod jego naciskiem, że przystąpi do zniesienia nadmiaru urzędów, że przystąpi do celowej redukcji. Tymczasem o tem cicho.

Podam taki maleńki wypadek. Rozpoczęto obwałowanie Wisły w powiecie oświęcimskim. Wezwano bezrobotni do roboty, przychodzą ku rozpoczętym robotom popatrzeć jak to tam wygląda, by sobie pograć w karty w czasie pogody. Tutaj w Chrzanowskiem głosili socjaliści, że Piłsudski obniży podatki do połowy, że zaraz nastąpi zniżka towarów fabrycznych, że stanieje sól i węgiel, bo jak mówili socjaliści, że te towary były drogie, to li tylko dlatego, że Witos temu winien.

Takie niedorzeczności opowiada się po wsiach. **Tak bałamucą lud i to ci, którzy w całym kraju nie stanowią 7% ludności.** I my mamy to obojętnie słuchać i patrzeć na krew swoich dzieci niewinnie przelewaną. Czy wolno tak szafować krwią wojska, krwią ludu? Do czego doprowadzą w Polsce takie rządy, zaburzenia i strajki kolejowe? Kto poniesie koszta tej niecnej zabawy? Znów ten co cicho siedzi, rolnik, chłop. **Małoż było wojny z wrogami zewnętrznymi, by jeszcze rozpalać wojnę wewnętrzną. Wieś pragnie spokoju i gospodarza w kraju a nie krwawych eksperymentów.**

Programy zwolenników Lenina w Polsce nie dadzą się łatwo przeszczepić, bo chłop polski, nie jest biernym mużykiem rosyjskim. **Warszawskie wypadki niech będą** tak z jednej strony ostrzeżeniem dla nas jak z drugiej strony **zachętą do tem silniejszej łączności pod sztandarem »Piasta«. W Ojczyźnie mamy prawo głosu i mamy prawo powoływać swoich przedstawicieli godnych zaufania, za którymi pójdziemy aż do celu. Niech żyją legalne władze! Niech żyje polski lud pod sztandarem P. S. L. »Piasta« z prezesem Witosem na czele.** Bracia Chłopi z całej Polski, razem z hasłem: **bez chłopów nie ma Polski. Józef Ciuba.**

Wierność sztandarowi!

Ze wszystkich stron Polski, z miast, osad i wsi odebraliśmy w ostatnich dniach tysiące depesz, telefonów, oraz listów z zapewnieniami dalszej energicznej pracy dla dobra państwa i wsi, oraz Stronnictwa **pod wodzą prezesa Witosa.** Żywe oburzenia wywołały głosy prasy socjalistycznej, a szczególnie barbarzyńskie artykuły »Naprzodu« krakowskiego.

Uważamy za swój obowiązek tą drogą złożyć podziękowanie naszym organizacjom, jakoteż i osobom, za te mocne i pełne przywiązania słowa, zapewniając, że właśnie w tym momencie nasza organizacja partyjna kroczyć będzie nadal wytrwale i nieugięcie — po drodze raz już wytkniętej, aż do pełnego zwycięstwa.

Naczelny Sekretarjat P. S. L. »Piast«.

Z ruchu organizacyjnego.

W niedzielę, **dnia 6 czerwca b. r.** w lokalu Małopolskiego Tow. rolniczego o godzinie 10-tej rano, odbędzie się **posiedzenie Zarządu okręgowego P. S. L. na Małopolskę wschodnią we Lwowie.**

Odpowiednie zaproszenia do członków Zarządu okręgowego wysłano.

Sekretarz: *Saraniecki.* Prezes: *Ostrowski.*

Do wszystkich PP. Prezesów Zarządów powiatowych P. S. L.

W miesiącu maju zostały wysłane wszystkim PP. Prezesom specjalne kwestjonarjusze do wypełnienia. Gdyby do tej pory, ktoś z PP. Prezesów nie otrzymał wysyłki — prosimy zawiadomić o tem Naczelny Sekretarjat w Warszawie, ul. Marszałkowska L. 68, który natychmiast wyszle drugi egzemplarz dodatkowo.

Ze względu na **ważność materjału** zwracamy się z prośbą, aby w przeciągu jak najkrótszego czasu wszystkie powiaty odpowiedziały szczegółowo na postawione pytania.

Naczelny Sekretarjat P. S. L. »Piast«.

Lachowice, powiat Maków. Dnia 24 maja b. r. zebrała się cała wieś na narady. Zebranie zagaił Marcin Kąkol i objaśnił nas o wypadkach jakie rozegrały się w Warszawie. Zebrani uchwalili rezolucje z potępieniem dla rokoszan z zastrzeżeniem się przeciwko jakimkolwiek buntom wojskowym, **gdyż najwięcej cierpią tutaj żołnierze, synowie chłopscy, którzy muszą słuchać komendy oficerów. Prezesowi stronnictwa Wincentemu Witosowi wyrażają cześć i całkowite zaufanie za jego dotychczasowe prace.**

Koło Ludowe P. S. L. »Piast«.

Las, powiat Maków. Dnia 24 maja b. r. odbyło się u nas zebranie P. S. L., któremu przewodniczył p. Bargiel miejscowy gospodarz a sekretarzował Józef Skrzypek. Przemawiał p. Wincenty Zajda z Makowa. W dyskusji jaka się rozwinęła przemawiali: Jan Bodzek, Franciszek Marcak i Henryk Surma. Założono Koło ludowe, którego przewodniczącym został p. Kasper Bargiel, zastępcą Józef Skrzypek, sekretarzem Feliks Ponikiewski, a skarbnikiem Jan Siwiec. **W rezolucji potępiono wszystkich rozbijaczy wsi, potępiono politykę przewrotów i zamachów, wyrażono pełne wotum zaufania prezesowi P. S. L. Wincentemu Witosowi.**

Sekretarz zebrania.

Biała, powiat Maków. Odbyto tu dnia 23 maja zebranie, któremu przewodniczył Władysław Salapatek, a sekretarzem był Jan Kozieł. Po omówieniu spraw ogólno-politycznych przez p. W. Zajdę, rozpoczęła się dyskusja. Głos zabierali: Jan Kozieł, Adolf Borowy i Władysław Salapatek. **Zgromadzeni wyrazili wotum zaufania dla prezesa Witosa, potępili politykę przewrotów i zamachów, ofiarami których padają przeważnie synowie chłopscy.** Potępili rozbijaczy chłopów, którzy po rozum jeżdżą do Rosji. Żądają silnego rządu parlamentarnego, któryby się nie dał wodzić na pasku wrogów Polski. **Jan Kozieł.**

Piwoda, powiat Jarosław. Dnia 24 maja b. r. odbyło się w **Piwodzie** wielkie zgromadzenie ludowców. Po wysłuchaniu rzeczowego referatu p. Franciszka Kruka rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilku mowców. Uchwalono szereg rezolucyj, a między innemi, że zebrani uchwalają wotum zaufania prezesowi Stronnictwa p. Witosowi, zaś wszystkim innym stronnictwom, które swą krecią robotą polityczną podkopują fundamenty państwa i dybią na prawa ludu, jako zdrajcom uchwalają pogardę. Domagają się przeprowadzenia meljoracji gruntów w gminie Piwoda. Po okrzyku na cześć prezesa Witosa i odśpiewaniu »Roty«, zebranie zostało zamknięte.

Magdziak Wojciech, przewodniczący Koła.

Wolica Polska, dnia 25 maja b. r. miejscowe Koło P. S. L. »Piast« w Wolicy Polskiej, powiat Sambor, na walnem zebraniu dnia 24 maja b. r. **oświadcza jednomyślnie, że pójdzie ławą przy swym wodzu ludowym Wincentym Witosie.** Zgromadzeni potępiają buntowników i niszczycieli młodego państwa, które przez warchołów jest wpychane w przepaść. Jak najostrzej potępiamy inicjatorów i wodzów, którzy stanęli na czele buntu i wywołali przelew krwi bratniej. Zebrani uchwalają jednomyślnie wotum zaufania dla Polskiego Stronnictwa Ludowego P. S. L. »Piast« i jego prezesa Wincentego Witosa, jedynego wodza ludu, zapewniając go o swoim bezgranicznem zaufaniu.

Zarząd Koła.

Nielepkowice, powiat Jarosław. Na zebraniu, które urządził u nas p. Franciszek Kruk, założono Koło Ludowe P. S. L., przewodniczącym którego został jednogłośnie wybrany naczelnik Józef Wieliński, zastępcą Kazimierz Nęcek, sekretarzem Kuśnierz Piotr, skarbnikiem Jan Urban. Członków wpisało się 42.

Kuków, powiat Maków. Dnia 13 maja b. r. odbyło się w Kukowie zebranie pod przewodnictwem miejscowego naczelnika gminy p. Wojciecha Kołodziejczyka. Przemawiali pp.: Zajda z Makowa, Marcin Kąkol z Lachowic, Jan Kachel z Kukowa, Jan Mosor z Kukowa i t. d.

Po dyskusji uchwalono kilka rezolucyj z wyrazem wotum zaufania dla P. S. L., a potępieniem dla rozbijaczy ruchu ludowego.

Dochodzą nas pogłoski, że urząd pocztowy w Lachowicach ma być zniesiony, a okoliczne gminy mają być przyłączone do Suchej oddalonej o kilka lub kilkanaście kilometrów. Również listonosz rządowy obsługujący Kuków i Krzeszów ma być zniesiony. Życzeniem wszystkich zainteresowanych jest, by listonosz rządowy dla wspomnianych gmin został zatrzymany.

Wólka Bielejska, powiat Nisko. Po odbytym zebraniu w dniu 12 maja b. r. założono w naszej gminie Koło ludowe P. S. L., do którego wpisało się 54 członków. Po uchwaleniu szeregu rezolucyj za zaufaniem P. S. L. »Piast«, zakończono zebranie. **Jan Koń.**

Każdy włościanin i każda kobieta na wsi powinna należeć do Polskiego Stronnictwa Ludowego które pod sztandarami „Piasta" walczy o prawa ludu.

Krempachy. Dnia 2 maja b. r. odbył się w Krempachach na Spiżu wielki wiec ludowy. Na wiec przybył sekretarz P. S. L. z Nowego Targu prof. J. Winiarski, oraz delegat P. S. L. p. Malczyński.

Wiec rozpoczął się po nieszporach przy udziale przeszło 300 obywateli. Wiec zagaił Jan Pietraszek. Przemawiał prof. Winiawski omawiając aktualne sprawy polityczne. Następnie zabrał głos p. Malczyński, który w swem przemówieniu skrystalizował bolączki ludu wiejskiego, omówił szeroko sprawy gospodarcze i sprawy finansowe. W dyskusji zabierali głos: Słowik Karol, Jakób Zygmunt, Paluch Paweł, Łojek Andrzej, Józef Giruś. Mowcy oświadczali że cały Spiż gorąco stoi przy sztandarze P. S. L.

Uchwalono szereg rezolucyj w duchu ideologji P. S. L.

Pilzno. Dnia 21 maja b. r. odbyło się w **Pilźnie** w sali »Jutrzenki« zebranie delegatów i mężów zaufania P. S. L. »Piast«. Przemawiali poseł Krężel, p. Szczeklik, prof. Ziaja i inni. Uchwalono szereg rezolucyj w sprawie ostatnich zajść w Warszawie, **z wyrazem pełnego wotum zaufania dla prezesa Witosa. Po obradach odbył się pochód manifestacyjny pod starostwo.** Wyłoniona delegacja wręczyła p. staroście uchwalone rezolucje na zebraniu. W pochodzie wzięło udział około 1.000 osób.

Wola Drwińska, powiat Bochnia. Dnia 13 maja b. r. odbyło się Walne Zebranie członków P.S.L. »Piast« na którym przemawiali: przewodniczący Koła p. Fr. Żmudzki, p. Stanisław Gęza, naczelnik gminy Tomasz Aksamit. Po obradach uchwalono rezolucje wyrażające pełne wotum zaufania dla Klubu P. S. L. »Piast«.

Rada gminna w Staromieściu, powiat Rzeszów — na posiedzeniu odbytem dnia 28 maja 1926 r. po wysłuchaniu przemówienia naczelnika gminy Józefa Osaka o ostatnich wypadkach jakie rozgrywały się w Warszawie — uchwaliła na wniosek radnego Piotra Lisa wyrazić:

Hołd i cześć oraz pełne wotum zaufania prezesowi Wincentemu Witosowi za jego dzielne, obywatelskie i niezachwiane stanowisko broniące polityki praworządności i polityki ludowej.

Jak najostrzejsze potępienie i pogardę tym wszystkim, którzy z opętańczym szałem rzucają się na prezesa stronnictwa a tym samem na całe stronnictwo.

Bezwzględne potępienie tym wszystkim, którzy wciągają armję do polityki i prób zamachu.

Wyprawa bojówek Bryłowskich na Dąbrowę.

Dnia 28 maja b. r. poseł Bryl wyprawił się na podbój powiatu dąbrowskiego. Do pomocy przybyli mu bojówkarze socjalistyczni z Tarnowa. Kiedy bojówka zaczęła rzucać obelgi pod adresem Polskiego Stronnictwa Ludowego oburzeni chłopi rzucili się na rozbijaczy ruchu ludowego i byliby ich niechybnie roznieśli w kawałki, gdyby nie policja, która gorliwie zaopiekowała się Brylem. Kiedy zebranie na »Placu Sądowym« nie mogło dojść do skutku, gdyż zebrani nie pozwolili posłowi Wójtowiczowi, który z Brylem przyjechał przemawiać, wówczas zwolennicy Bryla przedostali się pod »Sokół« gdzie w otoczeniu swojej bojówki Bryl usiłował rozpocząć wiec. Wobec zdecydowanej postawy tłumu wrogiej bojówkarzom, po kilkunastu minutach zebranie zakończyło się zupełną kompromitacją Bryla i towarzyszy. Z ramienia socjalistów pomagał Brylowi prof. Ciołkosz z Tarnowa i mąż zaufania komunistów prof. Lesiak.

Nieudały powyższy wiec bryłowski wykazał jasno, że tak pierwszy najazd Bryla jak i obecny na Dąbrowę, spalił na panewce, **a powiat oprócz nielicznych jednostek stoi pod sztandarem »Piasta«.**

Z zebrań w powiecie rzeszowskim.

Chmielnik, powiat Rzeszów. Dnia 19 maja b. r. odbyło się zebranie pod przewodnictwem p. Rudnickiego. Sprawy polityczne omowiał p. Franciszek Wrzeszczyński.

Dnia 21 maja b. r. odbyło się zebranie w **Zabratówce.**

Dnia 26 maja b. r. odbyło się zebranie w **Lecce.**

Dnia 28 maja b. r. odbyło się zebranie w **Lubeni.**

Na zebraniach tych uchwalono rezolucje z potępieniem drogi przewrotów — gdyż ludność wszędzie idzie za praworządnością — i za poszanowaniem prawowitej władzy.

Manifestacja narodowa we Lwowie w obronie praworządności i ładu w państwie.

W dniu 23 b. m., t. j. w niedzielę odbyła się manifestacja narodowa we Lwowie, w której wzięli udział członkowie P. S. L. z własną muzyką ze Siemianówki.

O godzinie 10 zgromadziły się tłumy ludzi przed uniwersytetem, gdzie w gorących słowach przemówił **poseł Saraniecki.** Bryl wysłał tu bojówkę złożoną z kolejarzy, by przeszkodzili manifestacji, lecz dzielna młodzież akademicka dała jej taką odprawę, że rannych kolejarzy odwieziono wprost do szpitala. Z pod uniwersytetu ruszył tłum pochodem przez ulicę Słowackiego i Kopernika pod pomnik Mickiewicza, gdzie po przemówieniach odśpiewano hymn narodowy i »Rotę« Konopnickiej. — Ponieważ ustawieni na bruku komuniści, wysłani tu przez Bryla, gwizdali w czasie śpiewu hymnu narodowego, przyszło do krwawej bójki, zakończonej interwencją policji, poczem wiec odbył się do końca.

Zauważyć należy, że bojówki bolszewickie na rozkaz Bryla miały bić chłopów i połamać muzyce chłopskiej instrumenty muzyczne, lecz młodzież akademicka otoczyła chłopów i nietylko, że nie pozwoliła nikomu wyrządzić krzywdy, lecz nadto pouczyła komunistów, że prowokować nie wolno.

Wracający do domów chłopi z powiatu lwowskiego niesłychanie oburzeni na bolszewicką robotę Bryla, przyrzekli policzyć się z nim na wsi, gdy się tylko odważy tam zaglądnąć.

Z pracy ogarnizacyjnej we Wschodniej Małopolsce.

W dniach 23 i 24 maja b. r. odbyły się liczne zebrania członków i sympatyków P. S. L. »Piast« z udziałem posłów, którzy wygłosili referaty o sytuacji politycznej w państwie, wywołanej dokonanym zamachem stanu w stolicy.

Zebrania odbyły się w szeregu powiatów i tak:

W Ottynji, poseł Saraniecki; w Śniatynie, poseł Ostrowski; w Berczowicy, poseł Spittal; w Rudkach,

posęł Pasicki; w Tłumaczu, poseł Malik; w Złoczowie, poseł Posacki; w Skałacie, poseł Nawrocki; w Buczaczu, poseł Ostrowski; w Brodach, w Szczurowicach i w Łopatynie, poseł Adrzej Witos; w Cebrowie, Gajach, Hluboczku i w Kozłowie p. dr Jan Deskur, wiceprezes Zarządu okręgowego.

Zebrania były bardzo liczne — **miały charakter manifestacji na cześć prezesa Witosa, który bronił honoru państwa, jego praworządności, wierny był przysiędze dla Rzeczypospolitej — obalony w drodzę zamachu nie przestał być wodzem chłopów polskich.**

Zapadły uchwały, potępiające walki bratobójcze, prowadzące państwo do niezawodnej zguby.

Napiętnowano metody socjalistów, którzy w sposób zbrodniczy i oszczerczy napadają na prezesa Witosa i na stronnictwo P. S. L. »Piast«.

Wyjaśniono zebranym, że tak zwana lewica zohydza prezesa Witosa, a nawet podburza masy do jego zamordowania, ażeby zniszczyć siły polityczne wsi i nie dopuścić do ich rozwoju.

Uchwalono szereg rezolucyj.

Dolina, dnia 23 maja 1926 r. Po tragicznych i bolesnych wypadkach w Warszawie, po których prawo, a więc stos pacierzowy naszego państwa, został strzaskany, przychodzi powoli do głosu rozwaga. **Lewica, wyłączna sprawczyni bratobójczej walki i śmierci setek żołnierzy,** przeważnie dzieci chłopskich widzi, że ludzie uczciwi i prawi, opuszczają tempem przyspieszonem ich szeregi. **Lewica czuje, że z dniem każdym traci grunt pod nogami.** Tej naturalnej konsekwencji stara się ona jednak resztkami swych sił zapobiec. Wyjeżdżają tedy ustawicznie po miastach i miasteczkach posłowie socjalistyczni wraz z Brylowcami, zwołują wiece i zgromadzenia, **na które spędzają robotników za pieniądze pobierane z Kas chorych,** pozostających chwilowo w ich rękach. Niestety, na wiece te przychodzą jeszcze durni i nieuświadomieni chłopi, którzy czekają na kwity Bryla, na podstawie których rozbierać mają za darmo ziemię innym, tylko nie Brylowi i jego towarzyszom partyjnym. Na wiecach tych krzyczą tylko: »Niech żyje Piłsudski«! »Hańba Witosowi«! Dać ziemię bez odszkodowania i wprowadzić rządy **robotnicze.** Te okrzyki obrzydły już napędzanym słuchaczom, którzy jawnie głoszą, że Witos, to chyba wielki człowiek, kiedy musiano na niego aż armaty i karabiny maszynowe sprowadzać i tyle wieców robić i obiecywać dać ziemię za darmo, ażeby choć trochę zaciemnić tę świetlaną postać.

Taki wiec urządzili też obrońcy robotników w Dolinie w Zielone Świątki dnia 23 maja 1926 r. w zamkniętej sali »Sokoła«, niestety i to w czasie sumy, przy obecności około 300 robotników, sprowadzonych ze salin z Bołechowa, Kałusza, Doliny i tartaku na Wygodzie oraz delegatów przeważnie kolejarzy i urzędników Kas chorych z Drohobycza, Stryja, Stanisławowa i t. d.

Równocześnie P. S. L. »Piast« urządziło wiec poselski dr Targowskiego i Zjazd delegatów okręgu wyborczego z powiatów: Drohobycz, Stryj, Kałusz i Turka. Na samą wieść, że ma się odbyć wiec ludu włościańskiego, socjaliści się zlękli i prosili starostę o ochronę i pomoc. Było to jednak zbędnem, bo Piastowcy nie walczą przy pomocy rewolwerów i noży

Po solennem nabożeństwie udał się olbrzymi, jak na Dolnę, pochód składający się z przeszło 1.000 osób, na rynek, gdzie pod figurą św. Florjana, p. poseł dr Targowski przedstawił zgromadzonym całą prawdę nieszczęsnych wypadków i nawoływał do spokoju i rozwagi i silniejszego łączenia się pod sztandarem P. S. L. »Piast«.

Niestety wskutek ulewnego deszczu, musiał się p. poseł streszczać oświadczając, że na włościanach polskich opzeć się musi w przyszłości państwo polskie. **Uchwalono rezolucje za praworządnością i ładem w państwie oraz wyrazy czci i hołdu dla wodza ludu Wincentego Witosa, oraz pełne zaufanie dla Marszałka Rataja i całego Klubu »Piasta«.** Z pieśnią na ustach: »Nie rzucim ziemi« zmuszeni byli wiecownicy rozejść się z powodu deszczu.

Po wiecu odbyło się zebranie delegatów w sali magistratu na którem przedstawił poseł bardzo obszernie przebieg ostatnich wypadków. Przemawiali również delegaci i uchwalono poprzeć dążenia Klubu »Piasta« przez organizowanie wieców i uświadamianie reszty nieuświadomionych włościan o dążeniach i pracy naszego stronnictwa.

Chłopi innych powiatów powinni wziąć przykład z chłopów powiatów doliniańskiego, drohobyckiego, kałuskiego, stryjskiego i turczańskiego i skupić się pod sztandarem »Piasta«, bo dach nad chatą się pali.

Wieczorem nasunęło się mimowoli pytanie na ustach mieszkańców miasta Dolny, skąd socjaliści i Brylowcy wzięli tyle pieniędzy, ażeby sprawić swoim wiecownikom wspaniałe przyjęcie, zakropione obficie alkoholem tak, że się biedacy popili aż do nieprzytomności, a wkońcu wyprali się między sobą po gębie. — **Niektórzy twierdzili, że to nowy zasiłek z Moskwy, inni, że to Kasy chorych płacą. Uczestnik.**

Zjazd osadników w Tarnopolu.

Dnia 9 maja b. r. odbył się w sali »Gwiazdy« w Tarnopolu zjazd osadników powiatu tarnopolskiego i zbaraskiego. Na zjazd jawiły się bliższe osady w całości, a najdalsze reprezentowało najmniej po dwóch delegatów. Wiceprezes Małopolskiego Związku osadników dr **Jan Deskur** w dłuższym referacie przedstawił historję, zadania i cele osadnictwa, ciężkie położenie materjalne i gospodarcze osadników, tudzież wszelkie kroki, dążące do polepszenia ich doli.

Po dyskusji, w której zabierało głos wielu delegatów, wybrano Powiatowy Zarząd Związku osadników na powiaty: Tarnopol i Zbaraż, prezesem którego został wybrany dr Jan Deskur, wiceprezesem p. Cieplak z Nastasowa, sekretarzem urzędnik O. T. R. p. Franciszek Leja.

Wkońcu osadnik Szary z Anastazówki dziękował drowi Deskurowi za stałe popieranie interesów osadników i gratulował mu — wśród serdecznych oklasków i okrzyków na jego cześć całego zjazdu — wysokiego odznaczenia orderem »Polonja Restituta«.

Bracia Chłopi! Pędźcie ze wsi rozbijaczy ruchu ludowego!

Dział handlowo-rolniczy.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 28 maja 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica dworska	58·00— 60·00
Pszenica targowa	57·00— 58·00
Żyto dworskie krajowe	38·00— 39·00
Żyto targowe	37·00— 37·50
Owies dworski	42·00— 46·00
Jęczmień do siewu	—
Jęczmień na krupy	35·00— 36·00
Rzepak zimowy	—
Kminek krajowy	—
Mąka pszenna 45% okr. krak.	101·00—103·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	58·00— 59·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	60·00— 61·00
Otręby pszenne	23·00— 24·00
Otręby żytnie	23·00— 24·00

Targowica miejska.

Płacono dnia 25—29 maja b. r. za 1 kg żywej wagi:

Buhaje	1·00—1·60
Woły	1·06—1·60
Krowy	0·98—1·62
Jałownik	1·05—1·56
Cielęta	1·10—1·50
Nierogacizna	2·25—2·50
Nierogacizna bitej wagi	2·95 3·35
1 kg skóry z krowy	—2·00
1 „ „ z jałówki	—2·00
1 „ „ z wołu	2·40—2·50
skóra z cielęcia	8·50—9·00
1 kg łoju kiszkowego	0·90—1·00
1 „ „ nerkowego	1·20—1·30

Drób.

	zł
Kura	4— 7
Kaczka bita	—
Kaczka żywa	—
Gęś bita	—
Gęś żywa	—
Indyk sztuka	20—25
Indyczki sztuka	11—16

Nabiał.

Mleko zbierane 1 litr	0·25—0·30
Mleko niezbierane 1 litr	0·35 - 0·40
Śmietana słodka 1 litr	0·50—0·60
Śmietana kwaśna 1 litr	1·80—2·20
Masło 1 kg	3·80—4·00
Ser 1 kg	1·30—1·40
Jaja sztuka	0·14—0·15

O chwastach w zasiewach wiosennych.

Z końcem maja i z początkiem czerwca, pola nasze obsiane jaryzną, przybierają kolor jasno-żółty, jaki mu nadają chwasty: przonok zwany także ognichą i gorczyca polna. Chwasty te rozmnażają się z nasion, wysypanych przed dojrzeniem zbóż w poprzednich latach, ale pochodzić mogą i z rozmyślnego zachwaszczenia, t. j. wtedy, gdy rolnik sieje ziarno niedostatecznie wyczyszczone. Doświadczenia starsze i nowsze wykazują, że chwasty te mogą zmniejszyć plon na lepszych ziemiach do połowy, na gorszych zaś ziemiach jeszcze więcej. Łatwo obliczyć, że straty z powodu mniejszych zbiorów dochodzą w jednym tylko powiecie do sumy blisko kilku miljonów złotych. Nasi dziadkowie posługiwali się jeszcze przy uprawie roli pługiem zupełnie z drzewa zrobionym, a jedynie lemiesz drewniany obłożony był żelazem; przy pomocy takich pługów i bron drewnianych niemożliwą było rzeczą przy najlepszych nawet chęciach roli oczyścić z perzu i dlatego to ziemia dawała wtedy tak niskie plony, że dziś na jednym gruncie choć jest kilka gospodarstw na tej samej przestrzeni, to i tak wygodniej żyją, niż dawny kmieć na swym łanie. Postęp ten, obok innych przyczyn, nastąpił z powodu lepszej uprawy roli przy pomocy ulepszonych pługów i bron w całości z żelaza zrobionych. W dzisiejszych czasach rolnik mając jaką taką wiedzę rolniczą, potrafi wychwaścić z perzu rolę nawet najbardziej zanieczyszczoną w przeciągu kilku lat. Natomiast bardzo trudno usunąć chwasty, których nasiona nanosi wiatr, jak osty, mleczaj, podbiał i inne, a jeszcze trudniejsza walka z chwastami, nadającemi naszym polom żółty kolor z końcem wiosny. Nasiona ich wysypują się niemal wszystkie jeszcze przed dojrzeniem zbóż, a zdolność kiełkowania zatrzymują kilkadziesiąt lat. Tępić je zatem należy wszystkiemi możliwemi sposobami, a zatem bronowaniem zasiewów, w czasie gdy zboża jare podrosną na palec wysoko, koszeniem wierzchołków, gdy wystrzelą ponad zboże, wreszcie przez dokładne ręczne plewienie.

O innych chemicznych sposobach nie wspominam, gdyż na to niema dziś pieniędzy. Pamiętać nam i o tem przedewszystkiem należy, że w obecnym czasie plenią się i chwasty polityczne na niwie ludowej.

Jak chwasty zbożowe rzucają się w oczy jaskrawością kolorów, tak znowu chwast polityczny, krzykiem i demagogją a przeważnie i kłamstwem usiłuje zagłuszyć prawdę i narzucić swoje przekonania mniej jeszcze uświadomionym, a co gorsza niewyrobionej politycznie, a łatwo zapalnej młodzieży.

Jak zwarty łan zboża głuszy pod sobą wszelaki chwast, tak jednolita i silna postawa wszystkich myślących i wyrobionych politycznie chłopów, zdoła przygłuszyć i chwasty polityczne. *Jan Stempek.*

Korzyści z mleczarń spółdzielczych.

Ze wszystkich stron słyszy się nawoływania do zakładania mleczarń spółdzielczych. Ludzie piszą o tem, namawiają, dają przykłady. Pod wpływem tego mleczarnie powstają, bo powstawać muszą, gdyż życie tego od nich wymaga. Zastanówmy się, jakie korzyści przynoszą nam mleczarnie spółdzielcze.

Rolnik bez krowy nie może się obyć. O tem wiedzą wszyscy.

Czy krowa przynosi dochód, czy też straty? Mało ludzi to sprawdzało. Gdyby jednak z kredką w ręku obliczyć, okazałoby się, iż w oborze jest złodziej zamiast krowy. Bo nic dziwnego. Te kilka złotych, które gospodyni utarguje na rynku za masło, nie odgrywają prawie żadnej roli w budżecie rolnika, tych drobnych dochodów nie szanuje i te parę złotych nie wpływa na poprawienie jego doli.

Tak, jak jest do tej pory — jest źle: ale to musi się zmienić. Rolnik musi zrozumić, iż krowa daje dochody i to bardzo znaczne. ale trzeba umiejętnie wziąć się do roboty.

Opłacać się zacznie dopiero hodowla krów i lepsze ich żywienie, gdy się założy we wsi mleczarnię spółdzielczą.

* * *

Doświadczenie wykazało, iż kilogram masła przy przerobie mleka w mleczarni otrzymuje się z 25 litrów, gdy przy przerobie w domu, zbierając śmietanę łyżką, trzeba 35, 37, a czasami 40 litrów mleka. Jeżeli teraz te 40 l. mleka przepuścimy przez wirówkę i z tak otrzymanej śmietany zrobimy masło, otrzymamy nie jeden kilogram, jak przy przerobie w domu, ale $1^1/_2$ kilograma. Mamy już $^1/_2$ kilograma masła.

Pozatem za masło osełkowe płacą na rynku zawsze taniej, niż mleczarniane, przypuszczalnie o 1 zł na kilogramie.

Zróbmy teraz rachunek: 37 litrów mleka, przerobione w domu, dało nam 1 kg masła, za który otrzymaliśmy 4 złote.

37 litrów mleka, przerobione w mleczarni, da nam $1^1/_2$ kg masła, za które otrzymamy 5 zł za kg, czyli za $1^1/_2$ kg 7 zł 50 gr — prawie dwa razy tyle, co za masło, wyrobione z tejsamej ilości mleka, ale w domu.

Jeżeli ten rachunek zrobimy w stosunku do trzech krów, dających każda, powiedzmy, 1.200 litrów rocznie, to okaże się, iż czysty zysk, powstały ze sprzedaży masła mleczarnianego, zamiast osełkowego, wynosi

720 zł — 384 zł = 336 zł.

Tu już jest nad czem pomyśleć, nad czem się zastanowić!

* * *

Ale to nie koniec jeszcze dobrodziejstwom mleczarni. Rolnik nasz opiera swój dochód przeważnie na zbożu. Ze zbożem to bywa różnie. Jednego roku mamy urodzaj, drugiego znowu nie obrodzi nam pole, a wydatki niemal zawsze jednakowe. I ze spichrza zboże łatwo jakoś wychodzi, a później — puste zasieki. Czasami znowu jest tak, że nawiozą zboża na rynek i kupcy płacą bardzo niskie ceny, że aż żal sprzedać, ale nieraz mus, bo to i podatek i buty dziurawe i wartoby dzieciskom coś sprawić na zimę.

A jak to jest w tych wsiach, gdzie mleczarnia jest założona?

Potrzebuje rolnik pieniędzy w środku miesiąca, idzie do zarządu mleczarni, dostanie kilkanaście złotych i opędzi najpotrzebniejsze wydatki.

Według naszego rachunku dostawca mleka otrzymałby około 60 zł miesięcznie wypłaty za mleko od 3 krów.

I to jest znowu wielka korzyść z mleczarni spółdzielczej — miesięczne wypłaty.

Krowa zamiast być złodziejem, staje się dobroczyńcą, staje się kasjerem, płacącym gospodarzowi co miesiąc pensję.

* * *

Jeżeli jednak potrafimy podnieść wydajność mleka do 1.800 litrów, t. j. o 50% dochód miesięczny, będziemy mieli koło 90 zł, co stanowi 5 korcy żyta.

Inaczej mówiąc, 3 krowy, dające nam po 1.800 l. mleka, dadzą nam razem 60 korcy żyta dochodu, tesame trzy krowy, które były do tej pory złodziejami w oborze i fabrykami bardzo lichego nawozu.

„Ho, ho“ — niejeden z czytelników pomyśli — „daleko do tego, żeby krowy dawały tyle mleka.“

Nie jest to znowu takie niemożliwe, jak się przy czytaniu wydaje. Powiedzmy, właściciel tych 3 krów dostaje pierwszą wypłatę za mleko w kwocie 40 zł. A no, spodobało mu się to bardzo, pomyślał jednak sobie, że lepiejby było, gdyby dostał 60 zł, zaczął więc dowiadywać się, pytać. Będąc w mieście zaszedł do instruktora rolniczego i zaczął krowy inaczej żywić. Zamiast opychać je 5 razy na dzień sieczką i dawać pić pomyje, odrobiny rozgotowanych kartofli, dawał te kartofle same, dawał otręby na sucho do żłobu, koniczyny czy siana trochę i na noc słomy na zakładkę. Wydajność mleka powiększyła się, jednak nie odrazu, bo krowy mało dostawały okopowych.

Na wiosnę gospodarz ów posiał $^1/_2$ morga buraków pastewnych. Wiedział już, że ta sztuka polega na tem, by zebrać 150 korcy, a nie 50 czy 80. To też pilnował chwastów, przerwał w odpowiednim czasie, zmotykował międzyrzędzia po deszczach ulewnych i miał na jesieni parę kopców buraków. Całą zimę krowy dawały dużo mleka i to najdroższego, a co zboża zostało w stodole, bo pieniędzy i wypłat za mleko starczyło na wszystkie wydatki.

* * *

I krowy były już inne. Ze starszych zostało tylko dwie, trzecią, gałgana, gospodarz sprzedał, a kupił na to miejsce inną z cielakiem. Co to była za dójka!

Krowy, żywione mądrze okopowinami, otrębami, na oko dawały nawóz takisam, ale tylko na oko. Bo plony były o wiele lepsze, gdyż część składników pokarmowych nie przeszła do mleka czy mięsa, ale została wydzielona w kale i wywieziona na pole. A jaki to był jęczmień po tych burakach, których tak pilnował gospodarz, a doglądał, a dogadzał im dla miłości krów.

* * *

I jeszcze jedna rzecz zmieniła się w gospodarstwie nie do poznania. Rzecz, nie rzecz, ale świnie.

Na tem chudem mleku opasały się bardzo szybko, nie zjadały tyle zboża i dochód dawały poważny.

* * *

I tak jedno za drugiem, jedno za drugiem w gospodarstwie poprawiało się i żywina i urodzaje i miny gospodarza i gospodyni i kieszeni. A przyczyną wszystkiego była mleczarnia spółdzielcza. Mają więc rację ludzie światli i rozumni, którzy nawołują do zakładania mleczarni. Przez mleczarnie wzrasta dobrobyt wsi, wzrasta zamożność, wzrasta zadowolenie.

Rolnik musi się oprzeć na hodowli bydła i trzody, bo dziś plony zbóż nie wystarczają. Musi uprzemysłowić swe gospodarstwo.

Mleczarnia — to kopalnia złota. Każdy to złoto może mieć, ale nie każdy, na złość samemu sobie, chce.

G. J. Piętka.

Listy.

Monowice, powiat Oświęcim. Ostatnie wypadki warszawskie, gdzie padło setki trupów w walce bratobójczej, dla zmuszenia naszego czcigodnego prezesa Witosa do ustąpienia ze rządu i krzyki czerwonych, nie odstraszyły nas od P. S. L. »Piast« i jego prezesa Witosa, lecz nas jeszcze utrwaliły. Ufni czekamy i mówimy, że nad siłą zwycięży sprawiedliwość, bo ta zwyciężyć musi.

Oświadczamy, że nadal stoimy twardo przy P.S.L. »Piast« i jego prezesie Witosie i jesteśmy gotowi stanąć do obrony naszego sztandaru ludowego. Da Bóg, że my zwyciężymy, lecz przy urnie wyborczej, przy której nam rokoszanie nie będą świstać nad uszami kulami karabinowemi, zaś ich wołania z fałszywych ust, dla chłopa na nic się zdadzą.

Daj nam Boże niedługo doczekać tej chwili, gdzie wszyscy chłopi z serca i duszy zawołają: **»Niech żyje P. S. L. »Piast«, Niech żyje jego prezes Wincenty Witos«!**

Wawrzyniec Mąsior.

Wojnicz, dnia 24 maja 1926 r. Po raz drugi w ostatnich 2 latach socjaliści z Tarnowa wraz z p. Ciołkoszem wyprawili się po złote runo polityczne do Wojnicza. Samochodami i rowerami zjechali z wyćwiczoną bojówką do robienia hec politycznych i rozbijania wieców przeciwnika.

Zostali jednak godnie przyjęci. Kiedy po zagajeniu przez p. Ciołkosza zaczął Ciołkosz napadać p. Witosa, rozległ się krzyk ogólny: »Do stajni z Ciołkiem«, »Niech żyje Witos«, i więcej p. Ciołkoszowi mówić nie pozwolono i gwizdem, wykrzyknikami: mordercy i złodzieje grosza państwowego! że gnano Ciołkosza, który ratować chciał sytuację pieśnią: »I. Brygady«, jednak potężny głos z setek piersi: »Boże coś Polskę«, zagłuszył zupełnie awangardę bolszewicką, która chyłkiem wymknęła się w stronę Tarnowa.

Wszystkim zaś, którzy zajęli zdecydowane stanowisko wobec warchołów politycznych a szczególności Kukom, Pawlinom i Augustynom tu dziękujemy za tak państwowe stanowisko wobec burzycieli ładu i porządku Rzeczypospolitej.

Wojciech Kobiela.

Komunistyczny występ Bryla i towarzyszy we Lwowie.

Na dwa tygodnie przedtem zapowiedział szumnie poseł Bryl Zjazd chłopski do Lwowa, by się popisać przed lwowską bracią komunistyczną, ilu też potrafi ściągnąć wyborców. — Doznał jednak zawodu. — Agitatorzy jego rozrzucali odezwy masowe na targach, rozwożono je autami, kolejarze, którzy poszli w służbę komunistów, rozdawali jego odezwy na wszystkich nie mal stacjach okręgu wyborczego Lwów, Cieszanów, Jaworów, Sokal, Rawa Ruska i Żółkiew. Mimo tak olbrzymiej propagandy i wielkich kosztów (oczywiście z kieszeni bolszewików) ściągnął do Lwowa około 80 chłopów ruskich i 30 polskich. Nie mogąc z tak szczupłą garstką wyruszyć z pod swego lokalu, uprosił posła socjalistycznego Hausnera (kolegę po fachu), by pozwolił pójść na jego wiec członkom P. P. S. — »Towarzysz« zgodził się, więc wszyscy bezrobotni, Związki zawodowe, kolejarze z warsztatów kolejowych i różne szumowiny miejskie i podmiejskie zebrały się około Bryla. — Pochód ich wyglądał jak banda - cygańska, a towarzyszyły mu tłumy ciekawych żydziaków, wykrzykując co chwila: »Niech żyje Piłsudski«! — Na dziedzińcu ratusza przemawiał »towarzysz« Bryl, poczem wysadzono jakiegoś chłopa ruskiego, który nie umiał ani zdania skleić, bo był spity jak nieboskie stworzenie, co chwila podczas przemówienia Bryla przerywali mu komuniści wykrzyknikami: »Mów pan towarzysze, nie chłopi — bo tu ich niema«. Podczas przemówienia Bryla rozrzucali komuniści odezwy, policja zaś aresztowała co chwila jakiegoś »towarzysza brylowego« za agitację bolszewicką. — Cały ten tabor cygański ruszył wśród wrzasków pod czarną giełdę, a stąd pod teatr, gdzie wiec został rozwiązany. — Lecz wylęgły z nor szumowiny i nie chciały iść do domu. — Wróciły na rynek, a stąd pod pomnik Mickiewicza. — Tu poseł socjalistyczny Hausner przemówił do nich, poczem towarzysze Brylowi odśpiewali »Czerwony Sztandar« i w ten sposób wiec skończyli. Znamienną jest rzeczą, że towarzysz Bryl nie poszedł ze swoimi »chłopami« pod pomnik Mickiewicza, obawiając się o całość swojej skóry.

Po tym występie Bryla chyba chłopi naocznie się już przekonali, komu on służy i za czyje pieniądze wszystko robi i dlatego życzymy mu, by odbył jeszcze kilka takich wieców »chłopskich«, a stronnictwo brylowskich geszefciarzy szybko się skończy.

»Nietowarzysz«.

Znamienny głos wychodźcy z Francji.

To co w ostatnim miesiącu działo się w Polsce wywołało we Francji wielkie wrażenie, a z drugiej strony uśmiech politowania nad naszemi porządkami w Polsce. Doprawdy wstydzić się musimy my Polacy we Francji za tę bandę demagogów i warchołów z lewicy, którzy prowadzą walki partyjne w ten sposób, że przyczyniają się do osłabienia naszej Ojczyzny. Z ufnością zwracamy oczy na Polskie Stronnictwo Ludowe »Piast«, które opiera się na chłopach, a którego wodzem jest prezes Witos, od lat pracujący dla ludu polskiego. Wierzymy, że mimo ciosów jakie zwaliły się na stronnictwo i na jego głowę nie kto inny, ale on potrafi uratować państwo. Od wyborów, których tam w Polsce spodziewacie się, zależeć będzie wszystko, wszystko bo nawet i ustrój państwa, zależeć będzie czy Polska będzie państwem demokratyczno-ludowem, czy też stanie się kolonją wojskową Piłsudskiego, a może i bolszewicką. Dlatego kto jak kto, ale chłopi muszą zwrócić na to uwagę, żeby się nie dostać pod bat kliki socjalistycznej, która ich potrafi tak wygolić jak nikt w świecie. **Wierząc w przyszłość naszego stronnictwa, do pozdrowień załączam okrzyk: »Niech żyje prezes Wincenty Witos«!**

Andrzej Strojek, Vitry la Ville.

Pracuj, oszczędzaj, kształć się! — oto hasła, które nam powinny przyświecać. Trzymając się tych haseł, staniemy się narodem wielkim.

Belweder i szkoła podchorążych.

Dwa razy okryła się nieśmiertelną sławą szkoła podchorążych w Warszawie.

Raz, w listopadzie 1831, kiedy z bagnetem w ręku rzuciła się na Belweder, żeby wypędzić stamtąd krwiożerczego despotę, wielkiego księcia Konstantego, drugi raz, w pamiętnych dniach maja b. r., kiedy swą młodą piersią zagrodziła drogę J. Piłsudskiemu, wytrwawszy do ostatka przy sztandarze Rzeczypospolitej przysiędze i honorze żołnierskim. Jak donoszą dzienniki, kule karabinów maszynowych rebeljantów podziurawiły i powaliły dużo drzew w alejach i ogrodzie łazienkowskim, w którym stoi Belweder.

„Na tem tu drzewie z koroną rozdartą.
List przybijamy. Niech go czas nie zetrze,
— Nie igraj, deszczu, z naszą białą kartą,
I ty się także nie mocuj z nią wietrze!
Piszem tu wszyscy wiadomość otwartą
I podpisujem jednomyślnie społem —
Żeśmy tu stali z rozjaśnionem czołem
I że nam zostać widziało się warto".

Taki list na jednem z drzew z koroną rozdartą śmiało mogła przybić bohaterska szkoła podchorążych.

I pomyśleć, że ta młódź bohaterska, ta chluba narodu — wraz z swym mężnym, szlachetnym pułkownikiem była internowana w Wilanowie — Boże — co za wstyd dla nas Polaków!

Łańcuch prasowy „Piasta".

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Wezwany p. **Jan Bisanz**, właściciel „Grand Hotelu" w Krakowie, składa 100 zł i wzywa pp. **Władysława Mrozowskiego**, właściciela restauracji „Pollera" ul. Szpitalna L. 30, **Józefa Głogowieckiego**, właściciela sklepu perfumerji i kosmetyki, Rynek główny, A. B. 43, **Tomasza Knobla**, właściciela sklepu masarskiego ul. Długa 27, do złożenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Wezwany przez p. **Kopcia** z Muikowa, składam zł 5 i wzywam pp. Kolegów naczelników gmin, **Andrzeja Sitkę** z Prądnika Czerwonego, **Karola Waligórę** z Woli Justowskiej oraz **Jana Kaczora** z Cholerzyna do złożenia stosownych kwot. **Stanisław Cholewicki.**

Wezwane przez p. M. Dudkową, składają zł 40 i wzywają pp.: Dyr. **Krowicką** z Krakowa, Dyr. **Rajtarową** z Zakopanego, **Katarzynę Witosową** z Wierzchosławic, Dyr. **Kańską** z Tarnowa, **Piotrową Dzierwową** z Bogumiłowic i naczelnikową **Kurasiową** z Wierzchosławic, do wpłacenia odnośnych kwot i wezwania następnych.

Marja Pawlicowa i Julja Stawarzowa.

Wezwany p. **Stanisław Nita** ze Szczurowej, składa 5 zł na fundusz prasowy i wzywa b. burmistrza **Franciszka Gadowskiego** z Ujścia Solnego, **Jana Jaskułę** z Woli Radziszowskiej i **Tomasza Japę** ze Strzelec Wielkich, do złożenia kwot, jakie uznają za stosowne, i wezwania następnych.

KRONIKA.

CZERWIEC — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
6 N.	2 po Świątkach. Norberta b., Bertr. w.	3	42	19	36
7 P.	Roberta opata	3	41	19	36
8 W.	Medarda i Maksymiana	3	41	19	37
9 Ś.	Pryma i Felicjana męczenników	3	40	19	38
10 C.	Małgorzaty królowej ●	3	40	19	39
11 P.	*Najśw. Serca Jezusa*, Barnaby apost.	3	40	19	40
12 S.	Onufrego pustelnika, Jana wyzn.	3	40	19	40
13 N.	3 po Świątkach. Antoniego z Padwy	3	40	19	41

Kurs dolara.

Kraków, 1 czerwca.

Kurs bankowy dolara: 11·10—11·20.
Kurs nieoficjalny: 11·45—11·50.

Wierny przysiędze aż do śmierci.

W walkach bratobójczych w Warszawie poległ **kapitan Kazimierz Hodbod** jeden z najdzielniejszych oficerów z 71 pułku piechoty, pochodzący z powiatu mieleckiego (w Małopolsce). Jakkolwiek sam legjonista, który od 1914 r. przebył całą kampanję legjonową pod rozkazami Piłsudskiego i dosłużył się od szeregowca rangi podchorążego w legjonach, **pozostał wierny złożonej przysiędze prawowitemu rządowi.** Padł od kuli jednego ze swoich kolegów pułkowych, komendanta innej kompanji, w chwili gdy wzywał go, by przeszedł na stronę prawowitego rządu. **Padł jak bohater, wierny złożonej przysiędze i żołnierskiemu honorowi.**

Ostatni rozkaz prezydenta Wojciechowskiego. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski przed oddaniem swego urzędu marszałkowi Ratajowi ogłosił następujący rozkaz:

Składając urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, jednocześnie serdecznie dziękuję wszystkim dowódcom i żołnierzom, którzy do ostatniej chwili stali przy sztandarze Rzeczypospolitej.

Stanisław Wojciechowski.

Wilanów, dnia 14 maja 1926 r.

Prezes Rady ministrów: **Wincenty Witos.**

Minister spraw wojskowych: **Malczewski**, jen. dyw.

»Moralność« obozu lewicowego. Warszawska »Gazeta Poranna« pisze: O ile chodzi o cele polityczne przewrotu, partje lewicowe różnią się między sobą zasadniczo. Pod tym względem panuje tam chaos i zamęt. Wszyscy jednak zgrupowani pod sztandarem przewrotu głoszą zgodnie i codziennie, że celem ich było »umoralnienie« życia politycznego Polski, i walka z korupcją. Hasło piękne, wzniosłe, konieczne do zrealizowania, bo jest w Polsce wiele klik pasożytniczych, które państwo nasze od siedmiu lat systematycznie rozkładają.

Ale kto głosi to hasło?

Będziemy o tem jeszcze wiele pisali; narazie wymienimy tylko kilka grup i kilku ludzi z tego obozu, głoszącego hasło »umoralnienia«.

A więc jedną z podpór obozu, grupującego się przy akcji p. Piłsudskiego jest grupa osławionego p. Bryla, ciemnego typu aferzysty »króla odbudowy« w Małopolsce. Drugą podporę stanowią ci politycy, którzy z p. Dąbskim na czele uprawiali słynne interesy w Związku rolników albo w Banku mechaników. W tem samem towarzystwie są ludzie słynni z otrzymywania dla kooperatyw socjalistycznych cukru, sprzedawanego później na pasek żydom.

Tak wyglądają bojownicy o »umoralnienie«.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Ku czci pierwszego spółdzielcy w Polsce Stanisława Staszica.

Dnia 6 czerwca w całej Polsce będziemy obchodzili dzień spółdzielczości.

Dzień ten jest specjalnie poświęcony idei wzmocnienia i dalszego rozwoju spółdzielczości, tej najpotężniejszej dźwigni w organizowaniu najszerszych mas w ich życiu gospodarczem.

Dzień spółdzielczości obchodzony jest nietylko w Polsce, ale na całym świecie i we wszystkich państwach cywilizowanych.

W Polsce dzień ten w roku bieżącym wypaść winien specjalnie uroczyście i poważnie, jako w roku setnej rocznicy zgonu pierwszego spółdzielcy w Polsce i czynnego jej propagatora Stanisława Staszica.

Wiejski komitet uczczenia setnej rocznicy zgonu Staszica, w odezwie swej »Ku czci Staszica« wydanej w dniu 20 stycznia r. b., t. j. w dniu setnej rocznicy zgonu tego wielkiego męża, zapowiedział dalsze uczczenie pamięci Staszica w związaniu z obchodem dnia spółdzielczości.

Wzywamy przeto wszystkie organizacje wsi polskiej, a zwłaszcza Kółka rolnicze i Koła młodzieży wiejskiej, by wzięły udział w najpowszechniejszem i najwięcej uroczystem zorganizowaniu dnia spółdzielczości, wiążąc dzień ten z jednoczesnem uczczeniem pamięci Stanisława Staszica.

Wzywamy lud wiejski do zorganizowania lokalnych komitetów dnia spółdzielczości.

Wszelkich bliższych wyjaśnień i ułatwień w organizowaniu dnia spółdzielczości udziela komitet dnia spółdzielczości Warszawa, ul. Grażyny L. 13.

Wiejski Komitet Uczczenia Setnej Rocznicy Zgonu Staszica.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego podjęło w roku bieżącym spis dzieci roczników szkolnych i przedszkolnych w całem państwie.

Spis ten jest niezbędny dla uporządkowania metryk szkolnych, ułożenia planu realizacji powszechnego nauczania, dla preliminowania etatów nauczycielskich na szereg lat najbliższych, dla opracowania planu budowy szkół powszechnych i jej finansowania i dla reorganizacji sieci szkolnej. Wobec ważności tej akcji ministerstwo i kuratorjum zwróciły się z prośbą o poparcie do władz administracyjnych oraz władz duchownych. Ponadto kuratorjum zwraca się tą drogą do całej ludności zamieszkałej na terenie województwa krakowskiego z gorącym apelem, by do akcji spisu odnosiła się z całą życzliwością w swoim zakresie oraz w miarę rozporządzalnych środków szła na rękę i pomoc okazywała organom szkolnym, które spis ten będą przeprowadzały.

Spis odbędzie się w dniach od 31 maja do 5 czerwca b. r., organy przeprowadzające spis otrzymały w tym kierunku ścisłe instrukcje rozporządzeniem ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z kwietnia b. r. Nr I, 6135/26 a władze administracyjne otrzymały wskazówki po myśli okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 28 kwietnia 1926 Nr St. O. 1.059, rozesłanego do pp. wojewodów.

W związku ze spisem dzieci ma być przeprowadzony także przegląd i ewentualne sprostowania map poszczególnych rejonów spisowych.

Rudki. Rada miejska w Rudkach na posiedzeniu dnia 7 maja 1926 r. jednogłośnie nadała panu Marszałkowi Ratajowi honorowe obywatelstwo miasta Rudek.

Odpowiedzi Redakcji.

Andrzej Strojek, Francja: Serdecznie dziękujemy za korespondencję z Francji, którą równocześnie zamieszczamy. Cześć Wam za wasze stanowisko. Prenumerata zapłacona do kwietnia 1927. 30 franków otrzymaliśmy. — **Marcin Kąkol**, Lachowice: „Piasta" wysyłamy stale, jeżeli pan nie otrzymał, to widocznie ktoś musiał skonfiskować. Należy wnosić reklamację przez pocztę. — **Wawrzyniec Mąsior:** Gazety stale wysyłamy. Widocznie ktoś konfiskuje. Nowe numery wysłaliśmy. — **Jan Pyclik:** W sprawie pańskiej byłem w Izbie skarbowej. Przy sposobności znowu zajdę, nie ręczę za skutek. — **Bruno Turek:** Na razie z Pańskiego artykułu nie skorzystamy. — **Fabisz:** Sprawa jest na komisji sejmowej, która uchwaliła przedłużenie terminu. — **Józef Budyn:** P. D. U. W. udziela pożyczek na ogniotrwałe pokrycie domów, ale nie na budowę. — **Tomasz Marchewka:** Proszę nam donieść, czy posiada pan grunt i liczniejszą rodzinę, a sprawą zajmiemy się. — **Michał Chaja:** Podanie należy wnieść do Ministerstwa rolnictwa departament leśny, wraz ze świadectwem szkolnem. — **Józef Fyderek**, Brzezinka: Firma ta ogłasza się co tydzień w „Kurjerze Ilustrowanym". Adresu tej firmy nie znamy. — **Marja Wojnicka:** Ścisłych informacyj udzieli pani naczelnik sądu, ponieważ przy sądach istnieje tak zwane biuro porad bezpłatne. — **Stefan Prade:** Wysyłkę podjęto z powrotem. W tych sprawach, co do których pan pisał listy do nas, absolutnie nie możemy popierać nikogo. Obecnie należy część zbędnych urzędów redukować, a nie pomnażać urzędów. — **Dr Weryński:** Z artykułu skorzystamy później. Prosimy o dalszą współpracę. — **Marjan Wiewiórka:** Jeżeli pan zwracał się do nas w tej sprawie, to prosimy o cierpliwość, gdyż sprawą się zajmiemy. Z uwagi na szczupły personal redakcyjny, jest rzeczą niemożliwą wszystkie sprawy naraz załatwić. — **Stanisław Kuziel:** Sprawą zajmiemy się. — **Marja Waląg:** Przesłane 1 zł 50 gr wpisaliśmy na prenumeratę, która jest zapłacona do początku sierpnia b. r. Sprawą pani zajmiemy się. — **Jan Tarnowski:** W sprawie

sądowej prosimy napisać do posła Saranieckiego: Warszawa, Sejm. Co do firmy w Gdańsku, oddać sprawę adwokatowi, chociaż według naszych informacyj, firma ta zbankrutowała i nie robimy panu nadziei uzyskania odszkodowań. — **Agnieszka Tomas**, Szówsko, **Katarzyna Cholewiak** z Opacionki, **Jędrzej Gucwa**, opiekun sierót po Franciszku z Moszczenicy, **Zofja Markowicz** po Antonim z Nowosielec, **Sieroty po Ludwiku Bojanie** z Ryglic, **Marja Absyl** po Janie, Baczków, **Jan Porębski**, inwalida, z Grodziska: wszystkim tym Izba skarbowa przyznała zaopatrzenie. — **Jan Maslyk**, Kołomyja: Izba skarbowa poleciła dalszą wypłatę zaopatrzenia. — **Józef Kulpa** z Radłowa, **Aniela Niemcowa**, Łysa Góra, **Agnieszka Zarębska** z Rzeszowa: wymienionym Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia z powodu nie przedłożenia potrzebnych dokumentów. — **Marja Kowalska**, Gieraltowice: Izba skarbowa odmówiła zaopatrzenia, ponieważ stwierdziła, że pani jest zdolna częściowo do pracy. — **Julja Gronostalska**, Skwarzawa, **Zofja Podgórska** po Marcinie Wołowie, **Olena Rudnicka**, Skwarzawa, **Katarzyna Siwek**, Opacionka: Odniesiono się do Poselstwa polskiego w Wiedniu celem uzyskania metryki śmierci. — **Katarzyna Kubejka** po Walentym, Szówsko, **Marja Tomas** po Stanisławie, Szówsko: Odniesiono się do sądu w Jarosławiu o przesłuchanie świadków i nadesłanie aktów do wglądu. — **Marja Gach** po Stanisławie, Pewelka: Należy przedłożyć do Izby skarbowej deklarację. — **Józef Motyka**, inwalida, Staromieście: Odpowiedź z ministerstwa skarbu nie nadeszła. — **Piotr Kornaś**, za syna Stanisława, z Dąbrowy, powiat Chrzanów: Izba skarbowa wzywa pana do przedłożenia dokumentów pismem z 15 marca 1926 r. — **Katarzyna Styrna** po Janie, Borzęcin: Izba skarbowa wzywa panią do przedłożenia deklaracji. — **Stanisław Tryba**, inwalida z Borowej, **Marja Klisiewicz** za syna Jana, Borzęcin: Podań wszych w Izbie skarbowej niema wcale. — **Agnieszka Stachowicz**: Podania pani niema w Izbie skarbowej, wobec tego zwracamy pani deklaracyj. Prosimy kompletne podanie wraz z dokumentami przesłać do Izby skarbowej w Krakowie. — **Bronisław Galemo**: Opisana sprawa prywatnej natury nie nadaje się do druku. Ani wójt, ani Rada gminna nie mają prawa dysponowania prywatną własnością obywateli. Sprawa ta tylko przez sąd w drodze procesu o zaniechanie służebności przechodu może być uregulowaną.

Odpowiedzi Sekretarjatu Zarządu okręg. P. S. L. „Piast“ we Lwowie:

Sprawa rent.

Tarnawska Marja, z Winnik: Należy przedłożyć deklarację do Izby skarbowej Wydział rent i emerytur w Krakowie. L. podania 54784/1. — **Katarzyna Dobrzańska**, Lwów: Należy przedłożyć do Izby skarbowej deklarację i zaświadczenie wspólności małżeńskiej. — **Pelagja Jarema**, Rudańce, pow. Żółkiew: Izba skarbowa odniosła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o metrykę śmierci męża. L. podania 50347/4. — **Katarzyna Falandysz, Marja Krupczak, Nawojski Marcin i Mistol** w Woli Dalszej, pow. Łańcut: odpisano listownie. — **Ewa Portuchaj**, Kupcze, o. p. Busk: Należy przedłożyć deklarację i ostateczną uchwałę sądową uznającą męża za zmarłego. Podanie L. 46602/1. — **Boniak Jurko**, Ceperów: Zaopatrzenie przyznano. — **Marja Mostowska**, Kupcze, o. p. Busk: Podania w Izbie skarbowej niema. — **Apolonja Bokłach**, w Zboiskach, pow. Lwów: Należy przedłożyć ostateczną uchwałę sądową uznającą syna za zmarłego. — **Marja Steć**, Zboiska: Należy przedłożyć ostateczną uchwałę sądową uznającą męża za zmarłego, oraz zaświadczenie wspólności małżeńskiej potwierdzone przez gminę i starostwo. — **Franciszka Ptasznik**, Czysz: Należy przedłożyć zaświadczenie gminy o stanie majątkowym, poświadczenie wspólności małżeńskiej, wyciąg familijny. — **Pareńka Pasternak**, Laszki Murowane: Należy przedłożyć do Izby skarbowej zaświadczenie o stanie majątkowym i wyciąg familijny. Izba skarbowa zwróciła się do poselstwa polskiego w Wiedniu o metrykę śmierci. — **Józefa Królikowska**, z Nawarji; **Rozalja Malina**, z Rudaniec, **Stawarska**, ze Zboisk: Należy przedłożyć deklarację. — **Julja Bukartyk**, Barszczowice: Zaopatrzenie przyznano. — **Marja Buć**, Nagórzany: Należy przedłożyć wyciąg familijny poświadczenie o wspólności małżeńskiej i zaświadczenie o stanie majątkowym, potwierdzone przez Urząd gminny i Starostwo. L. podania 35925/2. — **Szarżewicz Zofja**, Barszczowice: Podanie L. 41609/R. P. należy podać nazwiska świadków, którzy mogliby zeznać okoliczności wśród jakich nastąpiła śmierć męża. — **Zofja Pawlyk**, Kupcze: Podanie L. 35669/R. P., należy przedłożyć metrykę śmierci męża z podaniem przyczyny zgonu. — **Zofja Lachowicz**, Kulparków i **Marko Tekla**, Lwów: Należy podać do Izby skarbowej w Krakowie nazwiska dwóch świadków, którzy mogliby zeznać sądownie przebieg służby wojskowej męża. — **Pareńka Cymbur**, Kupcze i **Sierżant** z Grabowy. o. p. Busk: Zaopatrzenie przyznane. — **Marja Turczanowska**, Krasów, **Anna Samulak**, Lwów: Odniesiono się do Poselstwa polskiego we Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci męża. — **Aniela Czyrek**, Korniaktów, pow. Łańcut: Odpisano listownie. — **Ubińska Marja**, Lwów: Należy przedłożyć do do Izby skarbowej deklarację i wyciąg familijny. — **Katarzyna Bartosz**, Jaryczów Stary: Należy przedłożyć ponownie zaświadczenie wspólności małżeńskiej, potwierdzone przez Urząd gminny i Starostwo, oraz przesłać deklarację, potwierdzoną przez Urząd gminny, Urząd parafjalny i Starostwo. — **Marja Podhajna**, Rudańce: Izba skarbowa w Krakowie odniosła się do Poselstwa polskiego w Wiedniu o przedłożenie metryki śmierci. Ponadto zarządzono przesłuchanie świadków co do przebiegu służby wojskowej męża. — **Marja Panek**, Czyszki, pow. Lwów: Należy przedłożyć wyciąg familijny, metrykę śmierci, zaświadczenie o stanie majątkowym oraz zaświadczenie Urzędu gminnego o wspólności małżeńskiej, potwierdzone przez Urząd gminny i Starostwo. — **Olena Bartosz**, Ceperów: Należy przedłożyć 1) deklarację, dekret opiekuńczy oraz ostateczną uchwałę sądową, uznającą Bazylego Tysa za zmarłego. — **Katarzyna Siedzińska**, Siemianówka: Należy przedłożyć metrykę śmierci męża. — **Anastazja Gerczuk**, Zboiska: Należy przedłożyć ostateczną uchwałę sądową, uznającą męża za zmarłego. — **Tymno Katarzyna**, Lwów: Izba skarbowa przeprowadza obecnie dochodzenia w kierunku stwierdzenia identyczności zmarłego. — **Marja Romaniszyn**, Zimna Woda: Izba skarbowa przeprowadza obecnie dochodzenia celem zbadania związku przyczynowego śmierci męża z przebytą służbą wojskową. — **Ospa Rozalja**, Stojańce, powiat Mościska: Izba skarbowa wezwała Panią do przedłożenia deklaracji oraz odniosła się do Dowództwa Okręgu korpuśnego X w Przemyślu (Szefostwo duszpasterstwa) o metrykę śmierci i przyczynę zgonu męża. **Katarzyna Pająk** z Kulikowa, **Agata Parena** z Czyszczek, **Katarzyna Jankowska**, Kamienopol: Podań w Izbie skarbowej niema.

Firm. 54/26.
Spółdz. 118.

UCHWAŁA.

Zarządza się uskutecznienie w rejestrze spółdzielni następujących wpisów:

1) Firma i siedziba: Dom Ludowy w Moszczenicy, pow. Gorlice, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.
2) Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółdzielni jest wspólne prowadzenie przedsiębiorstwa, t. j. budowa i utrzymanie Domu Ludowego w Moszczenicy, pow. Gorlice, o charakterze gospodarczo-oświatowym, na pomieszczenie biur Towarzystw gospodarczych oraz społecznych instytucyj oświatowych kulturalnych, celem wzmożenia ich pracy przez stworzenie wspólnych urządzeń i ich eksploatację.
3) Czas trwania nieograniczony.
4) Rodzaj i zakres odpowiedzialności: do dwukrotnej wysokości udziałów zadeklarowanych.
5) Wysokość udziału: 10 zł.
6) Liczba członków Zarządu: 3 członków.
7) Pismo, przeznaczone do ogłoszeń: Przewodnik Kółek rolniczych i w jednej z gazet ludowych.
8) Rok obrachunkowy równy kalendarzowemu.
9) Przepisy o likwidacji: W myśl ust. z dnia 29 października 1920 r. Dz. U. R. P. Nr 111 i z dnia 4-go grudnia 1923 r. Dz. U. R. P. Nr 113.
10) Członkowie Zarządu:
Leon Gajewski, przewodniczący — rolnik w Moszczenicy.
Jan Cegielski, sekretarz.
Tomasz Gubała, skarbnik.

Sąd Okręgowy jako handlowy

Jasło, dnia 15 maja 1926 r. 785

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 114 zł	Drobne za słowo 20 gr
1 „ tekst. . . 50 gr	1 „ tekst. . 240 zł	Unieważnienie dokumentów wojsk. 2 zł
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 300 zł	

Układ tabelaryczny, specjalne nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.
Drobne ogłoszenia tylko za gotówkę.
Za terminowy druk Administracja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku, bez uprzedniego zawiadomienia.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem St. Ziemiańskiego.